

SŁOWO

Wilno, Piątek 8 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zawierającą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa. BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin. DRUJA — Kowka. GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14. Księg. W. Włodzimierowa. GRODNO — N. Bass, Napoleona 11. HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch”. KLECK — Sklep „Jedność”. LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki. LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Buch”. MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Buch”. NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska. NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. SWIECŁANY — Księgarnia Tow. „Ruch”. OSEMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca. PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz. PINSK — Kościuszki 42 filja Wydawnictw. POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej. STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”. SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw. SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty. ST. SWIECŁANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 28. SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny. WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy. WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Buch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co domiejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Czy podatek dochodowy będą płacić bezrobotni?

Czytając sprawozdanie z mowy p. wicepremiera i ministra Skarbu Kwiatkowskiego, otrzymuje się jako pierwsze wrażenie uczucie gradu projektów, które mają udrzwić Skarb przez zrównoważenie budżetu, jednocześnie zmierzających do podniesienia samoźności płatnika jak i do znacznego tegoż płatnika obciążenia.

P. minister, — jak sam powiada, — dziesięć dni intensywnie pracował nad zbaleniem całokształtu potrzeb Skarbu jak i stworzenia planu szeroko zkrójonych posunięć zdążających do pokrycia deficytu wciąż się powiększającego, a grożącego katastrofą.

Zahamowanie deficytu ma być osiągnięte zarówno przez wprowadzenie nowych obciążeń jak i przez redukcję rozchodów, a w pierwszej liżaj pensji urzędniczych we wszelkich urzędach, samorządach, bankach i t. p. w rozmiarach od 7 do 20 proc.

Te pomniejszenia pensji może nie prawdziwie nazwano dochodem, — jest to raczej oszczędność w rozchodzie na te pozycje budżetu.

Jako jednak najpoważniejszą realną pozycją dochodową ma być podniesiony i to b. znacznie podatek od dochodu, zarówno w skali nawet poniżej 6 proc. dochodu, przy jednocześnie zachowaniu wszelkich egzystujących podatków państwowych, jak i przy obniżeniu minimum dochodu nie opłacającego podatku od dochodu do 1200 zł, rocznie, t. j. od dochodu 100 zł. miesięcznie!

Co to jest 100 zł? Jest to 22,90 rubli miesięcznie. Czy od takiej sumy dochodu możliwym jest jeszcze coś pobierać jako podatek? Wszak to wynosi tyle samo prawie, co otrzymuje bezrobotny, jako zapomóg, a więc byłby to jakby podatek od jankużny, gdyż i bezrobotny musiałby być poświadczony do takiego świadczenia? Podatek od dochodu przecież obecnie pobiera się w skali znacznie wyższej, niż był, jako ustała uchwalony. Wówczas złoty byłby owym pierwotnym złotym w złocie, t. j. o sto procent prawie wartościowszym od obecnego zdewaluowanego.

Wówczas minimum dochodu nicopodatkowanego wynosiło 1500 zł, przy relacji złotego do rubla 1:2,66. Obecnie 1500 zł. równa się 750 dawnym przy relacji do rubla 1:4,60. A więc dochód o połowę niższy od ustawowego już jest opodatkowany.

Skała progresji ustawowej jest tak zawrotnie wysoka jak w żadnym państwie na świecie i jeżeli te nadzwyczajne stawki nie były zbyt straszne dla obywateli, to jedynie dla tego, że dzięki polityce naszej finansowej, zgodnej z postulatami p. Wł. Grabskiego w Polsce ludzi bogatych chwala Bogu nie ma, zato nędzy coraz więcej, z których Skarb nie otrzymać nie może i dlatego ma kolosalne niedobory.

Wielką tedy zagadką dla nas jest zapewnienie p. ministra Skarbu, jakim sposobem nawe przy gwałtownym powiększeniu progresji da się osiągnąć suma wyższej wpływu z podatku od dochodu około 60 milionów. Rolnicy mają jedynie deficyty stałe i grube o czem mówi sam p. minister, właściciele nieruchomości w 3/4 są ustawowo pozbawieni wszelkich, lub znacznej części dochodów zarówno przez ustawę o ochronie lokatorów, jak i ustawę i dekrety coroczne P. Prezydenta o prawie mieszkania darmowego przez bezrobotnych, płacenia za nich podatków od nieruchomości, za wodę i kanalizację, oraz kosztów utrzymania domu w kwocie proporcjonalnej wartości mieszkania, które w dodatku jest używane i niszczone.

Przemysłowcy albo bankrutują, albo pracują bez zysku, dowodem czego jest niemal absolutny brak akcji dających dywidendy.

Handel w tych warunkach musi zamierać dla braku kupujących, bo dochód społeczny w Polsce jest na

poziomiu takim samym jak automobilizm.

Chłop wraca do krzysiwa i liczy wa, ziemianin zużywa do ostatek narzędzia i inwentarze pociągowe, bo nie ma za co kupić nowych — statyka kupna narzędzi rolniczych jest wprost rozpaczliwa, spadając do 10 procent w niektórych działach.

W takich to tedy warunkach projekt p. ministra stawia jako najgłówniejszą pozycję dochodową zwiększenie podatku dochodowego o 60 milionów!

Uważamy tę kalkulację za nierealną, bo tam, gdzie dochód społeczny zapada, gdzie jak wykazuje sam p. minister, wszystko się wali, mówić o zwiększeniu podatku dochodowego z wiarą, jest trudno.

Nie trzeba żadnej ankiety, by się przekonać, że we wszelkich podatkach, ciężących na barkach płatnika, a ponoszonych acz z jękiem, ale bez szemrania, ten jeden jedynie jest znienawidzony i przeklinany powszechnie. Teoria twierdzi, że podatek od dochodu jest podatkiem najsprawiedliwszym, a najłatwiejszym do wymierzania i do dostosowania do potrzeb budżetowych dzięki prostocie manipulacji: dodać lub ująć parę procentów, lub nawet ich części i sprawa załatwiona.

Tak było dawniej w Anglii, gdzie ten podatek był jedynym prawie podatkiem.

Ale za owych dobrych czasów, do głowy nie przychodziło, by ludzie mogli nie mieć dochodów. Dobrobyt i w bogactwie się było rzeczą tak normalną, że nie przychodziło nikomu na myśl, by ktoś tych dochodów nie posiadał.

U nas zostały wprowadzone wszelkie rodzaje, gatunki, podgatunki podatków, jakie gdziekolwiek na świecie były a naszej rodzimiej inwenencji w dodatku. Ze tylko wspomniemy podatek w geometrycznej progresji od psów, podatek myśliwski od hektara posiadanej przestrzeni i jeszcze wiele innych na szczęście już zniszczonych.

Otóż podatek od dochodu jest u nas przez wszystkich znienawidzony. Przejrzyna jest prosta: wymiarza się podatki od fikcyjnych dochodów, gdyż urzędy muszą wyobaczyć wymiarzony ryczałt w części na nich przyznanego podatku.

Ponieważ dochody malejąc od plusów przeszły do minusów t. j. do deficytów, co przedstawił księgi potwierdzały, co miał Urząd zrobić, by określoną sumę uzyskać?

Oto musiał on uznawać rachunkowość za „wzbudającą wątpliwości” pod najdziwniejszymi pretekstami by móc ją odrzucić i wymierzyć podatek od fikcyjnego dochodu na podstawie „obowiązujących norm średniej dochodowości”. O absurdalności takiego procedury pisaliśmy w swoim czasie obszernie.

Kilkanaście miesięcy temu w obecności pana ministra skarbu, p. ministra Rożanowskiego i b. prezesa Izby Skarbowej, sprawa ryczałtów podatku dochodowego była poruszana. Pan wiceminister dowodził, że ryczałt na ten podatek niema, a jest obowiązujący ryczałt na wszystkie podatki. Na to Mu odpowiedziano: że jeżeli na wszystkie, to ten samem i na dochodowy. Tu p. v. minister odrzekł, że o ile jest niedobór z tego tytułu, to się „kompensuje z zaległości” (sic!) na co otrzymał odpowiedź, że jeżeliby to było możliwe, to dawno by żadnych zaległości nie było

Jeżeli obecnie, przy pogarszającym się z dnia na dzień stanie ekonomicznym, przy olbrzymiej niesprawiedliwości wymiaru sumy preliminowana nie wpływa poważnie wszystkich wysiłków komorników i sekwestratorów, jak można rachować na dodatkowy wpływ sześćdziesięciu milionów z tego źródła?

Być może, że pan minister oblicza, że zmniejszenie świadczeń na rzecz samorządów da znaczny plus w dochodach obywateli?

Jeżeli taką jest speranda, z góry

możemy upewnić, że rachunek jest mylny, bo, jak się dziś rzeczy przedstawiają, zmniejszenie podatków komunalnych może przynieść niejaką ulgę płatnikowi, ale dochodu netto mu nie da, gdy interes sam jest deficytowy.

Pozostaje więc tylko w dalszym ciągu wymierzanie fikcyjnych dochodów z odrzuceniem rachunkowości wszelkiej (zatwierdzone wzoru ksiąg nawet przez datowaną nie mogą być prowadzone, o czem pisaliśmy w obszernym memoriale do Ministerstwa Skarbu) pod tysiącami pretekstami

Przez te dziesięć dni usilnej pracy p. minister oczywiście nie mógł przemyśleć detali projektu, gromadząc całą górę zamiarów reform w ogromnej ilości naszych niedomagań.

Czujemy się jednak w obywatelskim obowiązku współpracy z Rządem jaknajkategoryczniej położyć nacisk na konieczność nietylko zaniesienia powiększenia i zaostreżenia podatku od dochodu, ale także ostrzeżenia przed iluzorycznym rezultatem pieniężnym, a całkiem pozytywnym, odruchem negatywnym na ten wzmoczenie cios w nabołacie miejsce.

Był projekt kompletnego zniesienia podatku od dochodu z zamiarą na rozłożenie całej zamienniej sumy na inne podatki bezpośrednio. Jakaż radość zapanowała wśród udręczonych płatników! W tych horendalnie ciężkich czasach, gdy każdy już nawet nie złoty, ale grosz, waży się dziesięć razy, nim się go nie wyda, by możliwie związać koniec z końcem, obywatel chce wiedzieć, jakim jest podatkiem obciążony jego budżet.

Wszelkie podatki stałe nie wzbudzają ani kontrowersji, ani zatargów z urzędem. Wiadomem jest jaki stały podatek ma się do zapłacenia — idzie się do kasy i płaci się o ile są pieniądze.

Z podatkiem dochodowym rzecz ma się inaczej: należy przedstawić zeznanie potwierdzone rachunkowością stała kwestionowaną, podawać odwołania od wymiaru, po kilka razy jeździć na wezwania dla dania wyjaśnień, spotykać się z uprzedzeniami p.

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich: Według wiadomości ze źródeł angielskich wojska włoskie już od godziny 11-ej rano zajmują wyżyny, dominujące nad Makalle. Cały obszar na północ od rzek Takaze i Gheva znajduje się już obecnie w rękach włoskich. Włosi potwierdzają wiadomość, że Abisyńczycy ewakuowali Makalle. Samoloty, które dokonały lotów wywiadowczych nad miastem, stwierdziły, iż przed kościołem Enda Mariam ludność miejscowa rozłożyła wielkie płachty białej płótna na znak uległości.

Po zajęciu miasta Włosi prawdopodobnie zaczęła szybko posuwać się w kierunku jeziora Asziangi, położonego o 100 km. na południe od Makalle. Kolumny włoskie posuwają się obecnie w kierunku Makalle trzema różnymi drogami. Na przedzie podążają patroli, które starannie przeszkadzają wszelkie nierówności terenu w obawie zasadzki. Straże przednie wojsk włoskich, które zajęły łańcuch górski, panujący nad Makalle, znajdowały się oddziały rasy Gugsy, które nie napotykały po drodze jednego żołnierza abisyńskiego.

Ze źródeł abisyńskich deklarują wiadomość, jakoby wojska rasy Kassy wycofały się w kierunku jeziora Tana. Według wiadomości ze źródeł niemieckich na froncie południowym nad brzegami rzeki Webi Szebali Abisyńczycy odparli trzy ataki włoskie, zmuszeni byli jednakże do powolnego cofania się. Do Addis Abeby przybijają codziennie transporty amunicji. Według przypuszczalnych obliczeń w ostatnich czasach przez porty Berbera i Zeifa dostarczo wojskom abisyńskim przeszło 200 tys. karabinów.

Włosi deklarują wiadomość, jakoby dwa samoloty włoskie były zmuszone do lądowania poza liniami abisyńskimi i jakoby 4 lotników włoskich utraciło życie.

Nocne loty Włochów

ASMARA. Samoloty włoskie, zaopatrzone w potężne reflektory, odbywają nocne loty wywiadowcze w celu ujawnienia ruchu wojsk abisyńskich, odbywającego się naogół nocą.

MAKALLE W RĘKACH ABISYŃCZYKÓW

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Asmary, że samoloty włoskie zauważyły w Makalle pewne oddziały abisyńskie, które powróciły do miasta po wycofaniu się placówek włoskich. Oddziały Askarysów, operujące w rejonie Adiabo, zajęły Selaclaca, ważny ośrodek handlowy, położony w odległości 25 mil na zachód od Aksum. W czasie potyczki, stoczonej wieczorą na południe - zachód od Hausien, rannych zostało dwóch oficerów włoskich i 10 Askarysów. Dwa Askarysów zostało zabitych. Walka zakończyła się atakiem na bagnety, po którym nieprzyjaciół wycofał się, pozostawiając na placu wielu zabitych.

Bohaterska postawa Tigreńczyków

ADDIS ABEBA. Oficjalne koła abisyńskie podają, że na północ i północno-wschód od Makalle toczy się zacięta walka partyzancka. Włochom udało się wczoraj wieczorem zająć wzgórze, położone w odległości 11 mil od Makalle, skąd jednak zostali wyparci przez Tigreńczyków, wchodzących w skład armii rasy Sejjuna i rasy Kassy. Wczoraj wczesnym rankiem Włosi wznowili marsz naprzód, Abisyńczycy zaś cofnęli się, nie stawiając oporu. Według oświadczenia z abisyńskich kół urzędowych, z nastaniem nocy Włosi będą niepokojeni przez Abisyńczyków. Tigreńczycy wykazują niesłychaną pogardę śmierci. W walce używają oni bagnetów, lanc, a nawet pięści, rzadko tylko karabinów.

o urzędników, którzy płatników uważają w oczambul za oszustów, chcących okradnąć Skarb, po kilka razy wozie księgi i je znów zabiera (bo są potrzebne w domu) bo po kilka lat często nie bywają rozpatrywane i raptem otrzymuje się nakaz płatniczy za 6 — 7 lat w zawrotnej sumie przewyższającej często majątek płatnika.

Oto przykład z roku bieżącego: pewnemu ziemianinowi wymierzili obenie podatek dochodowy w sumie około 156 tysięcy złotych na 1928 rok dopiero, określając dochód na sto tysięcy zł.!!! gdy najprawdopodobniej prowadzona księgowość wykazała zgory 100 tysięcy deficytu.

Kto u nas w Wileńszczyźnie posiada 560 000 dochodu a wielu takich magnatów posiada Polska?

Pozostaje wymiar za lata: 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35; czyli licząc w takiej skali musiałby ów obywatel zapłacić milion dwieście czterdzieści ośm zł, gdy załedwie stał go na skromny bardzo tryb życia.

Te wymiary są anegdotyczne, a

każdy płatnik może własnymi anegdodami zapieścić spory tom. Oto są przyczyny, dla których uważamy za konieczne wskazać p. ministrowi, by rozpoczynając tak wysoce odpowiedzialną pracę, jak udrówienie Skarbu, nie popełnił kroku pogarszającego stan obecny zarówno budżetu Państwa, jak i obywateli.

Zdrowy Skarb może być tylko wówczas, gdy obywatele są zdrowi. Chroniczne suchoty płatników mogą spowodować galopujące suchoty Skarbu. Stosujemy więc higiję ekonomiczną przez umiar i ogólnego w uzdrowianiu Skarbu kosztem zdrowia płatników.

N tych refleksjach poprzestajemy chwilowo, gdyż przedyskutowanie wszelkich, tak obszernie i z dobrą wybitnie wolą projektów p. ministra, wymaga całego szeregu omówień jeżeli nie tomów całych. Ważną jest dobra wola i prędka decyzja, ale to nie wystarczy dokładnego zbadania każdego problematu i chroni od dalszych błędów.

St. Wańkowicz.

Wojska włoskie u wrót Makalle

Korespondencje z frontu

RZYM. „Giornale d'Italia” w korespondencji z frontu północnego podaje następujące szczegóły podjętej dziś o świecie ofensywy włoskiej:

Celem tej ofensywy jest Makalle na zachodzie i miejscowość Quiba na wschodzie. Miejscowość Quiba, położona na wysokości 2.140 metrów, odległa o 15 km. na południowy wschód od Makalle, a panuje nad kotłina, w której leży Makalle.

Zajęcie tego punktu strategicznego daje możliwość dogodnego obszarła wszystkich dróg, wiodących do Makalle. Zajęcie Makalle nastąpić może — zdaniem dziennika — z godziny na godzinę, wskutek manewru oskrzydającego. Podczas gdy kolumna gen. Santi maszeruje na lewym skrzydle, oddziały tubyliche korpusu gen. Birolli niewątpliwie pierwsze wkrocza do Makalle. Za nimi posuwają się oddziały włoskich Bersaljerów oraz czarnych koczni, należące do dywizji „29 Października” i „23 Marca”. Kolumna ta niesie ze sobą sztandar włoski, który zatknięty zostanie na forcie Makalle.

Włoski komunikat włoski

RZYM. Według oficjalnego komunikatu włoskiego wczoraj rano wznawiono ofensywę na całym froncie. Korpus tubyliche armii włoskiej oczyszczając teren z oddziałów abisyńskich, spotkał się z oporem poważnych grup przeciwnika na górze Gundii, w okolicy Gheralta.

Straty Abisyńczyków są znaczne. Po stronie włoskiej dwóch oficerów jest rannych, dwaj żołnierze z korpusu wojsk tubyliczych zostali zabici, 10 Askarysów jest rannych. Drugi korpus armii zajął ważną pozycję Selaclaca, na zachód od Aksum. W całej prowincji Tigre miejscowa ludność w dalszym ciągu zgłasza swą uległość.

Na froncie somalijskim operacje rozwijają się w dalszym ciągu. Eskadry lotnicze dokonują bez przerwy lotów wywiadowczych, utrzymując jednocześnie łączność pomiędzy poszczególnymi grupami armii.

Nocne loty Włochów

ASMARA. Samoloty włoskie, zaopatrzone w potężne reflektory, odbywają nocne loty wywiadowcze w celu ujawnienia ruchu wojsk abisyńskich, odbywającego się naogół nocą.

MAKALLE W RĘKACH ABISYŃCZYKÓW

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Asmary, że samoloty włoskie zauważyły w Makalle pewne oddziały abisyńskie, które powróciły do miasta po wycofaniu się placówek włoskich. Oddziały Askarysów, operujące w rejonie Adiabo, zajęły Selaclaca, ważny ośrodek handlowy, położony w odległości 25 mil na zachód od Aksum. W czasie potyczki, stoczonej wieczorą na południe - zachód od Hausien, rannych zostało dwóch oficerów włoskich i 10 Askarysów. Dwa Askarysów zostało zabitych. Walka zakończyła się atakiem na bagnety, po którym nieprzyjaciół wycofał się, pozostawiając na placu wielu zabitych.

Bohaterska postawa Tigreńczyków

ADDIS ABEBA. Oficjalne koła abisyńskie podają, że na północ i północno-wschód od Makalle toczy się zacięta walka partyzancka. Włochom udało się wczoraj wieczorem zająć wzgórze, położone w odległości 11 mil od Makalle, skąd jednak zostali wyparci przez Tigreńczyków, wchodzących w skład armii rasy Sejjuna i rasy Kassy. Wczoraj wczesnym rankiem Włosi wznowili marsz naprzód, Abisyńczycy zaś cofnęli się, nie stawiając oporu. Według oświadczenia z abisyńskich kół urzędowych, z nastaniem nocy Włosi będą niepokojeni przez Abisyńczyków. Tigreńczycy wykazują niesłychaną pogardę śmierci. W walce używają oni bagnetów, lanc, a nawet pięści, rzadko tylko karabinów.

10 rannych szeregowych Askarisów i 2 rannych oficerów włoskich. Wygranie tej bitwy oznacza, zdaniem „Giornale d'Italia”, przełamanie jednej z linii oporu na drodze do Makalle.

Rokowania włosko-angielskie

LONDYN. Rozmowy, prowadzone od pewnego czasu między Londynem a Rzymem, mające na celu doprowadzenie do odprężenia między Wielką Brytanią a Włochami, nie przyniosły dotąd pożądanych rezultatów.

Ostatnia propozycja Mussoliniego, zakomunikowana ambasadorowi Drummondowi w toku rozmowy, odbytej we wtorek, zawierała gotowość wycofania jeszcze jednej dywizji z Libji, w sumie oznaczało to wycofanie z Libji dwóch dywizji wzmian, za wycofanie przez W. Brytanię z morza Śródziemnego dwóch pancerników, eskadry krążowników i eskadry kontrtorpedowców.

Jak się zdaje, admiralicja brytyjska uznała żądanie Mussoliniego za zbyt wygórowane. Admiralicja zgadza się na wydanie na wycofanie jednego pancernika „Hood”, oraz na wycofanie 6-ciu kontrtorpedowców. Do tego dochodzi jeszcze polityczne żądanie W. Brytanii, a mianowicie, aby Mussolini położył stnowczy kres propagandzie antyangielskiej, prowadzonej we Włoszech.

Ta kwestja stwarza dla Mussoliniego znaczne trudności, bowiem i dokonanie zmiany nastrojów włoskich w stosunku do W. Brytanii wymagałoby bardzo głębokiego przeobrażenia nastrojów włoskich, a to mogłoby za sobą ciągnąć ujemne skutki.

W dziedzinie entuzjazmu wojennego i dyscypliny społeczeństwa w tych warunkach nie należy się spodziewać, aby do porozumienia doszło tak łatwo.

Przypuszczalnie odbędzie się jeszcze szereg rozmów Drummonda z Mussolinim, zanim nastąpi porozumienie, powodujące istotne odprężenie w stosunkach włosko - angielskich. O ile chodzi o rząd brytyjski, to nie jest on zresztą bynajmniej zainteresowany, aby to odprężenie nastąpiło natychmiast, albowiem interesy wyborcze wymagają raczej utrzymania pozorów nieustępliwości brytyjskiej wobec Włoch.

Przesunięcia floty brytyjskiej

LONDYN. Zwracając tu uwagę na pewne przesunięcia we flocie brytyjskiej na morzu Śródziemnym. M. in. krążownik „Delhi”, należący do trzeciej eskadry śródziemnomorskiej, przybył z Hajfy na Malte. Na wody maltańskie przybyły również stacjonowane dawniej w Aleksandrii krążowniki „London” i „Devenshire” oraz kontrtorpedowce „Thrusted Rovena” i „Tordid”.

Duchowni Koptycy wyruszyli na front

ADDIS ABEBA. Liczni duchowni koptycy wyruszyli dziś na front w tradycyjnej odzieży duchowieństwa katolickiego, t. j. w białym płaszczu czarnym kapturem i w białym turbanie. Księża nie biorą ze sobą żadnej broni, natomiast każdy z nich ma ze sobą wielki krzyż z którym nie roztaje się nigdy nawet na froncie. Tłumy żegnają duchowieństwo na Młczkach. „Abisynia wyciąga ręce do Boga” — oto hasło, pod którym odbywa się ten wymarsz duchowieństwa i wa na pole walki. Codziennie odbywają się tu modły o zwycięstwo i zachowanie niepodległości Abisynii.

Jasnowłosa księżniczka trapi Włochów

PARYŻ. Źródła angielskie, zarówno jak francuskie donoszą, że w okolicach Makalle trapią Włochów silne oddziały partyzanckie, na których czele stoi jasnowłosa księżniczka abisyńska Waziro. Oddziały księżniczki nocami schodzą ze szczytów gór i atakują Włochów na białą broń.

Księżniczka Waziro w stroju męskim bierze osobliwie udział w walkach, zna ona każdą ścieżkę i każdą skalę w górach prowincji Tigre. Pod rozkazami jej znajduje się wiele młodszych tigrejskiej, która złożyła przysięgę, że nie powróci do ognisk domowych, póki choć jeden Włoch znajdował się będzie na ziemi abisyńskiej. Maż księżniczki Waziro znajduje się w głównej kwatery Dessje.

## „SEN NOCY LETNIEJ” NA EKRANIE Film Shakespeare'a i Reinhardta

(la) Znany w Europie pisarz austriacki Franciszek Werfel podaje bardzo interesujące uwagi na temat poetyckiej realizacji filmowej „Snu nocy letniej” Shakespeara, przez słynnego teatrologa niemieckiego Maxa Reinhardta. Poniżej kilka wyjątków z tego wnikliwego feljetonu:

„Pomysł, by kazać przemawiać do nas wizjom i wierszom Shakespeara zapomocą błyskawicy i skaczącej aparatury dźwiękowej, mógł napędzić strachu niejednemu. Przypnę, że nie bez pewnego trwożliwego oczekiwania udawałem się na premierę filmową „Snu nocy letniej”, w inscenizacji Reinhardta. Tem bardziej miłe było rozczarowanie, tem radośniejsze nowe niespodziewane przeżycie.

Dotychczas ciężko było mówić o filmie jako o rodzaju sztuki. Oczywiście są wielkie filmowe osobowości aktorskie, wspaniałe pomysły, wstrząsająca akcja, szczególnie rodzaj humoru, obrazy niezapomniane. Jednakże oddziaływanie płynące od tych efektów, nie pozostają do oddziaływania prawdziwej sztuki w żadnym stosunku. — Przyczyny tego tkwią po części w mumiifikacyjnym materiale fotografii i mechanizacji dźwięku, po części w nieodłącznym realizmie filmu, który uprawia film grający co przeszkadza, aby zwyciężyć materię i stworzyć wyższą formę. Nie jest przypadkiem, że ze wszystkich sposobów odtwarzania, przedstawiania i interpretacji, film jest tym, który żyje najkrócej. Nic nie działa straszniej, powiedzmy śmieszniej, niż powtórne obejrzenie, po kilku latach zaledwie — filmu, który kiedyś ścigał ludzi wszystkich kontynentów.

Ten rodzaj ludzkiego odtwarzania się (Selbstgestaltung) nie przetrwał dotąd okresu jednego dziesięciolecia, co jednak osiągnie łatwo przeciętna opera, czy więcej poczytna powieść. Prawda, film jest bardzo młody. Jednakże nie jego młodość jest przyczyną, że żyje tak krótko. Nie mówiąc o powo-

**NAPAD LOTNICZO - GAZOWY NAS NIEPRZERAZI I NIE PORAZI, JEŚLI BĘDZIEMY WSZYSCY CZŁON KAMI L.O.P.P.!!!**

## W niemieckiej szkole sztabu



Tak wygląda niemiecka szkoła sztabu generalnego, niedawno otwarta na nowo.

## OD BIURKA DO BIURKA

Właściwie mogliśmy z kolegą redakcyjnym dr. Charkiewiczem zatężyć sprawę poglądów na twórcę sceny czyny sowieckiego pisarza Kirszona przy jego, albo mojem biurku, nie mieszając w to czytelników. W moich bowiem uwagach o „Cudownym stopie”, na marginesie rozmowy z reżyserem Czengerym, nie tylko nie wyrażałem nikogo, ale użyłem słowa „re-cenzje”, mając tu na myśli kilka pism, wśród nich najmniej doręczne uwagi „Dziennika Wileńskiego”, które kończyły się tak:

„W konkluzji: wystawianie sztuki apoteozującej bolszewicki reżime w teatrze polskim, subsyd jowanym przez rząd Rzeczypospolitej i miasto Wilno zakrawa na skandal, na który że wazyła się dyrekcja, jest dla nas, ogólnie się wyrażając — niezrozumiałe”. Jednakże dobrze się stało, że właściciel p. Charkiewicz odezwał się, jak owe przyszłowiec nożycy po uderzeniu w stół, gdyż na to jego argumentacji, moge wydatnie to, co tylko pobieżnie zaznaczyłem, zaczyna ją rozmowę z p. Czengerym.

Muszę tu, by być zrozumiałym, podać to, co napisałem, raz jeszcze. Brzmiało to tak:

„dach kapitalistycznych, które mu przeszkadzają do rozwinięcia wyższych duchowych wartości, jest on zawsze ta sfotografowana rzeczywistością, nudnym powtórzeniem ulic, pokoiów, restauracji, dworów, samochodów, obrazów miasta i wybrzeży, które paraliżują jego wzrost w dziedzinie sztuki, to znaczy w krainie przetopionej na formę artystyczną, codzienności. Zdaje się, że nie obudził się on jeszcze do swych prawdziwych możliwości i właściwej postaci.

Możliwości jego mieszczą się w zdolności przedstawiania najprostszymi środkami rzeczy cudownych, bajecznych i nadnaturalnych z niezwykłą siłą przekonywania. Tu i tam widziało się już próby, które usiłowały tę istotę filmu wydobyć, jednakże ntkwilo to jak dotąd w „demonicznej groźbie” o poziomie sensacji kolportażowych, albo, w najlepszym razie w amerykańskiej grotesce. O ile wiem, „Sen nocy letniej” jest pierwszą próbą, w której film odkrył własną duszę i w której przez dźwiży Shakespeara poznał swą własną cudowność.”

### FILM — MARZENIE

Następuje obszerny fascynujący poetycki opis wizyj przesuwających się przed okiem widza, poczem Werfel pisze:

„Pada niebezpieczne pytanie. Czy boskie przedziwo wierszy ucierpialo przez film? Czy wskutek koniecznych skrótów i łączeń mikrofon zniekształcił piękno?”

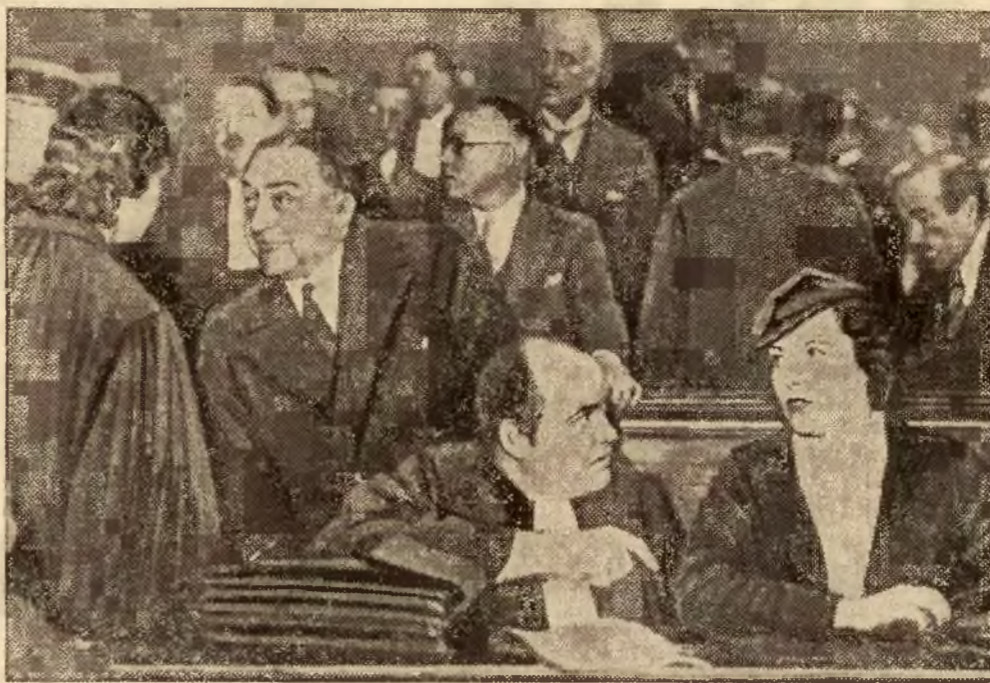
Najpilniejsza wrogość, wrząca zjadliwość filologii, chciwe krytyki, szkolarstwo, nie mogą złapać tchu, gdy film się przewija. Z całego dzieła spływa na wrażliwego artystycznie widza, zachwyty, dochodzący do lez”.

Następuje omówienie wspaniałej muzyki Mendelsohna na tle filmu, oraz poszczególnych postaci.

Podaję z braku miejsca w skrócie uwagi wybitnego pisarza. Powaga jego nazwiska, jak i treść feljetonu wyklucza tendencje reklamowe, przeważające u nas we wszelkich enuncjacjach na temat filmu.

Jak widać stanęliśmy wobec rewelacji twórczej w filmie, której na imię Shakespeare — Reinhardt.

## Proces przeciw współnikom Stawiskiego



Przed sądem paryskim rozpoczął się niedawno olbrzymi proces współwinnych Stawiskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło około 20 osób, między nimi p. Stawiska, na prawo na pierwszym planie. Akt oskarżenia waży około 50 kg.

## Tajemnica lekarza - cudotwórcy

(la) We Włoszech, mimo wojny, wzbudza wielką sensację morderstwo popełnione na lekarzu d-rze Rinaldim. Lekarz ten zyskał sobie sławę w leczeniu reumatyzmu.

Le Piazze, gdzie morderstwo zostało popełnione, jest małym miasteczkiem włoskiem, leżącym na granicy Umbrii i Toscany. Tam urodził się i działał lekarz cudotwórca dr. Rinaldi. W ostatnich latach, miejscowość ta stała się miejscem pielgrzymek tysięcy ludzi. Dzisiaj znajduje się w Le Piazze cały olbrzymi skład wózków do wożenia chorych, szcudeli i t.p. pomocy cierpiących na paraliż i reumatyzm. Są to pamiętki po pacjentach, których uzdrowił dr. Rinaldi.

### LABORATORJUM

Od początku swoich studiów dr. Rinaldi interesował się badaniem i leczeniem chorób reumatycznych. Po ukończeniu uniwersytetu osiedlił się on w Le Piazze i wkrótce zyskał sobie sławę zdolnego lekarza. Praktyka jego zwiększała się z roku na rok i wkrótce posiadał dochody, jakich mu mógł pozazdrościć niejeden sławny jego kolega.

Jednakże młody lekarz nie zadowolował się przemianami swej wiedzy w monetę brzęczącą, lecz miał także ambicje naukowe. Swe poważne dochody w całości wydawał na zbudowanie wielkiego laboratorium, gdzie spędzał każdą wolną godzinę. Do swego pallo się tam światło, a pacjenci często zwracali uwagę na zmęczony wygląd lekarza. Wkrótce całe miasteczko nazywało go samotnikiem i alchemistą, przyczem kursowały o nim najfantastyczniejsze plotki. Jednakże dr. Rinaldi nie myślał badać tajemniczy tworzenia sztucznego złota, jak np. nasz Dunikowski. Poszukiwał on jedynie odpowiednich środków do leczenia reumatyzmu.

### PIERWSZY SUKCES

Tak przeszły, wśród ciężkiej pracy dziesiątki lat, ciągłego wahanja między nadzieją i niepowodzeniem. Wreszcie rezultat został osiągnięty. Pe wien pacjent gruźlik, który potem cierpiał jeszcze na reumatyzm, mógł

— jako pierwszy obcy — przekroczyć progi laboratorium. Dr. Rinaldi zastrzyknął mu szereg iniekcji i już po krótkim czasie nastąpiły zdumiewające objawy polepszenia. Wkrótce wszelkie oznaki reumatyzmu zniknęły zupełnie i pacjent został wyleczony z tej choroby.

Wiadomość o cudownym niemal wyleczeniu rozbiegła się szybko po całej prowincji. Ze wszystkich stron zaczęli napływać pacjenci do miasteczka Le Piazze, a iniekcje d-ra Rinaldi pomagały niemal każdemu. Zabiegi jego okazały się nawet w ciężkich wypadkach skuteczne.

Nic dziwnego, że pacjenci widzieli w nim cudotwórcę. Retorty, w których mieszcili się płyny do zastrzyków, nazywano „cudownymi fiołkami”.

Nie brakło swojej drogą i gwałtownych ataków na lekarza. Wynikły one z tego powodu, że Rinaldi zazdrośnie strzegł swej tajemnicy i wzbraniał się kategorycznie podania chemicznego składu iniekcji. Jednakże lekarz nie przejmował się akcją swoich wrogów, ponieważ wyniki leczenia były dla niego najlepszym świadectwem. W oczach swoich pacjentów uchodził za dobroczynnie cierpiącej ludzkości.

### TRAGEDJA W NOCY

Przed kilku dniami człowiek ten

## STATYSTYKA PTAKÓW

Czy laik może obliczyć ile ptaków żyje na całym świecie? Czy obliczenie tego rodzaju jest wogóle możliwe? — Trzeba wierzyć statystykom, które podają, że liczba ptaków przewyższa czterokrotnie liczbę wszystkich żyjących na ziemi ludzi. Cyfra ta ma wynosić 7 i pół miljarda.

Sprawozdanie brytyjskiego państwowego urzędu badania przyrody, który wziął sobie za zadanie dokonać tego niełatwego obliczenia, podaje nie które interesujące szczegóły. W samej Anglii znajduje się około 200 milionów ptaków, z czego w samym Londynie 3 miliony. W tej ostatniej cy-

frze przeważają wróble gdyż ma ich być w Londynie dwa miliony. W miastach da się bez trudu stwierdzić znaczną przewagę wróbli, podczas gdy w lasach i polach przeważają inne gatunki. Tam królują ptaki drapieżne, obok innych jak sówki, szczygły, przepiórki, kuropatwy. Odlot ptaków wędrownych w jesieni wynagradza to, że do Anglii przybywają ptaki z kontynentu, uciekając przed mrozem do łagodniejszego klimatu. Ze sprawozdania wynika dalej, że gołębie w Londynie, jeśli chodzi o ich zaufanie do ludzi, czynią konkurencję gołębiom z placu św. Marka w Wenecji. (la).

W Le Piazze wywołała jego śmierć ogromne przygnębienie i to nie tylko dlatego, że dzięki niemu miasteczko rozwinęło się i kwitnęło, goszcząc liczyli przybyszów, ale także dlatego, że dr. Rinaldi cieszył się wszędzie miłością i szacunkiem. Najciężej do tkniecia się wścizności pacjenci lekarza, których w miasteczku było sporo.

Do tej chwili nie udało się wyjaśnić przyczyn zabójstwa d-ra Rinaldiego, ani też schwycić sprawcy. Cała komisja kryminalna pracuje gorączkowo nad zbadaniem tej sprawy.

W laboratorium nie znaleziono żadnych notatek, któreby omawiały skład iniekcji. Dr. Rinaldi zabrał tajemnicę swego odkrycia do grobu.

## Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

stanie się szczególnie przydatny przy budowie samolotów.

Jedną z uroczych bohaterek sztuki, Natassa widzi już w swej wyobraźni „eskadry, eskadry, eskadry” bolszewickich samolotów! Jakie zadanie do spełnienia będą miały te eskadry? Kto lub co będzie się znajdowało w samolotach oprócz lotników? Czy będą to „inturyści”, odbywające wesołe wycieczki do szczęśliwego kraju? Czy może — stosy najwścieższych numerów „Litieraturnej Gaziety”, poświęconych kulturze bratersko zaprzyjaźnionych państw, z którymi została ustalona „wymiana dóbr kulturalnych? Czy może — „poprostu”... gazy trujące w bombach?...

Na to pytanie Teatr na Pohulance odpowiedzi żadnej nie daje, bo skreślił zakończenie sztuki. Bolszewik Pietia przemawia tam do „pionierów”, do chłopców, którzy przyszli pod dźwięki bębnow z piśnią o zabitym, lecz żywym w pamięci koleżeńskiej pionierze. Pietia wita tych chłopaków, jako „przyszłych komisarzy ludowych” i wskazuje na zadania, które ich czekają w przyszłości. Był niegdyś mały kapral, który podbił świat i stał się imperatorem. Najmniejszy z pionierów jest tysiąc razy większy od owego kaprala, bo tamten zdoby-

wał terytorja, — oni zdobywają historję! Kaprale wkrótce stanowczo zaczął nacierać na bolszewików, — wtedy — „my ruszymy”!... Na bój! Na podbój świata! Na triumfy!...

Mógłbym się właściwie ograniczyć do tego, co dał teatr i co widziałem i słyszałem, gdyż to, co czytał p. Charkiewicz w egzemplarzu, a o czym widzę nie wie, nikogo nie obchodzi. Ale zgodzę się nawet na mówienie o tem, czego się na scenie nie widziało i nie słyszało.

Samolot i jego ulepszenia to kwestja dotycząca całej ludzkości. Oczywiście można go użyć tak lub inaczej. Nożem też można krajać chleb i syć głodnych i można nim kogoś pełnąć w plecy.

Jak pisze p. Charkiewicz, w egzemplarzu sztuki mówi ów Pietia: „Kaprale wkrótce stanowczo zaczął nacierać na bolszewików — wtedy — my ruszymy”.

Jest to przecież teza najwyraźniej obronna. Akceptowałaby ją nawet Liga Narodów. Nazywanie z tej racji autora „wojowniczym żydkiem” jest argumentacją nielogiczną, tak, jak nieogiznie jest sugerowanie, że chodzi tu specjalnie o Polskę, gdyż Sowiety mogą mieć przeciwników nie tylko w nas, ale niebezpieczniejszych i większych

## W WIRZE STOLICY

NIEZNOŚNE BUJDY HISTORYCZNE

Wszyscy chwalą filmidlo Wyprawy Krzyżowe, ani jeden recenzent stołeczny nie napisał, że to stek obrzydliwych brdur. Teraz stwierdziłem, że wileńscy krytycy nie są bardziej wymagający.

A może — „nie bardziej biegli w historii”. Bo zła żółć zalewa patrząc na te miliołskie nonsensy.

Barbarossa i Ryszard razem! Piotr Eremita prowadzi wyprawę! Połączyć ludzi, których dzielił równo wiek czasu — oburzające.

Barbarossa w Palestynie; a ktoś to utonął w Malej Azji w rzeczulce Selef? Krzyżowcy w Jerozolimie u świętego Grobu, — Ryszard przed bramą — właśnie było odwrotnie.

A te wszystkie historie z marjażem, z mieczem, z Filipem, z jego siostrą, z Montferabem — wszystko stek kłamstw. Ani słowa prawdy! Film nie ma ani jednej sytuacji zgodnej z historją.

Chodziło o duch epoki, o nastrój, o stronę artystyczną, mniejsza o szczegóły — piszcza Cecil, recenzenci i kino manjacy.

Wcale nie. Gdyby w filmie Ryszard chodził stale na czworakach — każdyby zaprotestował: — to niemożliwe, to niepotrzebne!

A ślub króla dla zyskania paru tysięcy bydłał jest możliwy? A połączenie oddzielnej całkiem ekspedycji ładowej Barbarossy z morską wyprawą Ryszarda jest niezbędne? Można sobie wyobrazić Piotra Pustelnika na dworze Filipa — możnaby również przecierpieć Ryszarda na czworakach.

Nie, publiczność znosi idjotyzmy de Mille'a nie ze względu na artyzm, folklor, to i t. d., a pro prostu bo przeważają nieuki, bo jest ich 95 proc., bo nie widzą fałszu.

Niechby tak de Mille nakręcił obraz „Odsiecz Wiedeńska” i pokazał jak Sobieski, żonaty z Barbarą Radziwiłłówną, wspólnie z Kościuszką, i Żółkiewskim na czele kosynierów i Litwinów przybranych w łwie skóry, przejechałszy przez Ostrą Bramę i pomodliwszy się przed Matką Boską Częstochowską, wjeżdża przez Złotą Bramę do Wiednia uderzając Szczerbem w kraty, a potem przyjdą w Praterze hold Krzyżaka Ulrycha von Junginga, skazuje Szczęsnego Potockiego, na śmierć głodową w wieży Marjackiej, przebywa z kosynierami Dunaj wplaw, ginie na polach Warny, głowę jego zatyka Karambey na pice, a mężna Barbara umiera na murach Trembowli broniąc stolicę Polski przed szwedzkim najazdem....

Może taki film oburzyłby nareszcie publiczność i rezydentów. Chociaż... gdyby był bardzo artystycznie wykonany....

Nowakowski opisuje w Prosto z Mostu premierę Krakowiaków i Górali. I co? Za kulisami kręcą się Niemcewicz i Kollataj, komponują kuplety.

W marcu 1794 roku!! Irytujące bzdury. Przecie wiadomo, że Kollataj był wtedy w Dreźnie, a Niemcewicz we Włoszech. Danoby im bobu, wywieziono w mig na Sybir, gdyby się tak pokazał w Warszawie. A o zdobycianiu przez Szczerbowskiego pałacu Igelströma też żaden pamiętnikarz, żaden „widz naoczny” nie wspomina.

Więc czego Nowakowski zmyśla? Ach ta strona artystyczna, to epoki, duch czasu — ileż przestępstw popełnia się pod ich przykrywką.

Karol

CZYNNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTO P.K.O. Nr. 15.556

Choćby w Japonji. Anglii, czy Ameryce.

Żeby skończyć z recenzją jeszcze cytuję z niej. Pisze p. Charkiewicz:

Wszakże na scenie przez cały czas znajduje się młodzież. Młodość ma w sobie urok, — młodzież na scenie wygląda szczególnie wdzięcznie. Wszystko, co jest naprawdę młode, jest miłe. Przecież choć takie zwierzę, jak świnią, jest całkowicie pozbawione wdzięku i uroku, jednak różowitkie, czystutkie prosiaki są naprawdę miłe!...

De gustibus i t. d. To porównanie i niektóre dalsze postawienie bez komentarzy. Wróćmy do „Obrony recenzenta”. P. Charkiewicz powiada

Jakie jest zadanie krytyka? G. Lanson w „La methode de l'histoire litteraire” wskazuje na zasadnicze zadania, które ma przed sobą krytyk literatury, oceniając dzieło literackie. Musi on zastanowić się: 1) Czy tekst jest autentyczny, 2) Czy tekst jest całkowity, niezapusty ani obcięty, 3) Jaka jest data tekstu, data kompozycji, 4) Jakim zmianom ulegał tekst od pierwszego wydania, 5) Jak tekst tworzył się od pierwszej kanwy do pierwszego wydania i 6) Jakie jest znaczenie literackie tekstu.

Przytoczone sześć punktów są znane i obowiązują każdego historyka li-

# EKSPERTYZA Mistrz z Sing-Sing

Wczorajszy „I.K.C.“ podaje:

Z Warszawy donosi (Pm). Właściciel majątku ziemskiego p. Stefan Kosiołek - Kolański, likwidujący bogatą zaopatrzoną piwnicę, rozsprzedał stare wina i koniaki. Część piwnicę sprzedał do Londynu a koniaki kupił pewna restauracja w Warszawie. Szło o najdroższe koniaki, liczące 50 lat. Obecnie właściciele restauracji wystąpili do sądu, żądając zwrotu nadpłaconej ceny, gdyż — jak twierdzą — gatunki koniaku nie odpowiadają rocznikom!...

Pozwany ziemiannik twierdzi, że angielscy znawcy nie wysuwają zastrzeżeń, co dowodzić ma wysokiej wartości trunków. Dla stwierdzenia, kto ma rację, sąd postanowił wezwać eksperta, który przed wydaniem ekspertyzy będzie próbował trunku z każdej butelki. Za chodzi tylko pytanie, czy ekspert, a znawca starych trunków, wytrzyma taką próbę...

Dzisiaj otrzymaliśmy dalsze wiadomości telegraficzne z przebiegu ekspertyzy:

Godz. 10-a. Znakomity ekspert, po spróbowaniu pierwszych 10 butelek 50-letniego koniaku, wstał i wygłosił dłuższe przemówienie na cześć przyjaciół z Francji, ojezyczną tak znamienitego trunku, przyczem ekspert byza wypadał jaknajkorzystniej dla koniaku i jego właściciela p. Kosiołka Kolańskiego.

Godz. 11-a. Najwidoczniej następnego dziesiąte butelki zawierało już do pełni inny koniak, ponieważ znaki mity ekspert po próbie popadł najpierw w stan melancholji, a następnie wygłosił mowę, w której ostro krytykował rząd, z powodu obniżki poborów urzędniczych i dowodził, że za dnia z urzędników nie będzie wznosił toastów na zdrowie rządu tym 50 letnim koniakem, z powodu braku gotówki, co mowa uważa za niepowetowaną szkodę. Przewodniczący odebrał mu głos, wobec czego przystąpił do dalszych prób.

Godz. 12-a. Niewątpliwie następnego 10 flaszek, które ekspert wypróbował, były w najlepszym gatunku, gdyż wzrok jego wyraźnie poweselał, a twarz zajaśniała uśmiechem. Oświadczył on, że musi ekspertyzę przerwąć i udać się do baru „Satyr“ na Marszałkowską, celem przepiókania gardła czystą wyborową, ponieważ zaczęła tracić smak.

Powiedzianwszy to ekspert usiłował ucałować przewodniczącego na pożegnanie w oba policzki. Ponieważ przewodniczący zaprotestował przeciw temu kategorycznie, ekspert rozplakał się i zasnął na stole. Rozprawę odroczone.

\*\*

Wczorajszy „Przebieg Sportowy“ przynosi dużą fotografię jakiegoś straszego dryblasa w helmie, a pod nim podpis:

### Z ZA KRATY — WPROST NA STADJON

Jak wspaniałym rugbystą musi być Alabama Pitts, skoro natychmiast po opuszczeniu więzienia Sing-Sing został zaangażowany przez słynny „Bulldogs Club“.

A jakim wspaniałym kryminalistą musiał być Alabama Pitts, Sing-Sing, to nie byle co! Wel.

### ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA

#### TOW. BUDOWY SZKÓŁ P-ŃWSZ

teratury. Ależ na Boga! Czy p. Charkiewicz do każdego farsidła, każdej sztuczki stosuje metody krytyka historii literatury? Czy w tym wypadku nie zawiele wysypał z worka swej erydykcji? Czyż bierze się armatę polując na przepiórki i czy to przypadkiem wszystko nie jest zabijaniem walkiem od ciasta muchy na czole śpiącego? „Śpiący“ to teatr, oczywiście tylko w sensie słabej frekwencji.

Siatkówkę, grę na grzebieniach i butelkach, uważa p. Charkiewicz za „efekty absolutnie niestetyczne“. Radość mu to twierdzenie, zwłaszcza co do siatkówki, podać gruntownej rewizji w jakiejś majowej popołudnie w naszym parku sportowym.

Pod koniec swoich wywodów podaje p. Charkiewicz: „Co w związku z wileńską inscenizacją „Stopu“ mógłby dziś powiedzieć jakiś „bolszewik“? Oczywiście jest to dowolne fantazjowanie, którym nie zamierzam się zajmować, jednakże z jego treści nie ulega wątpliwości, że p. Charkiewicz, dziś, w piętnaście lat po wojnie polsko - sowieckiej, widzi w 160 milionowej ludności Sowietów samych „bolszewików“ w czerwonych rubaszkach i wielkich papachach, godzących w nas bagnetem i wołających „Dajosz Warszawu!“ Taki pogląd jest właśnie tem uproszeniem, które obiektywną oce-

# Czy Żydzi zamierzali dokonać pogromu chrześcijan

## Sensacyjne zeznania Komisarza Neumana na procesie grodzieńskim

GRODNO, 6 listopada

A więc rozpoczął się trzeci dzień procesu grodzieńskiego. O ile w pierwszym dniu zaskoczeni byliśmy rozmiarami zaburzeń, drugi spotęgował obraz do stopnia pogromu, o tyle ten trzeci dzień zawierał, rewelację, które utwierdziły nas w przekonaniu, że było to rozruchy na wielką skalę, wypływające konsekwentnie z długiej, do dziś dnia prowadzonej walki, wzajemnej nienawiści, żądy odwetu i porachunków... rasowych, tamtejszej ludności. Skąd takie nastroje w Grodnie? Postaramy się później rzecz tę próbować zgłębić. Narazie wypada zafiksować fakt: wzajemny stosunek ludności grodzieńskiej, jest stosunkiem dwóch stron wojujących. Stan „wojny“ odbija się na życiu powszednim, na ruchu ulicznym, na handlu, w tematach rozmów, we wszystkim wogóle. Możemy z procesu grodzieńskiego wyciągać daleko idące wnioski. To ogólne znaczenie procesu, przyczyniwa nieomal i odsuwa na dalszy plan wagę winy, lub niewinności 17 oskarżonych. Dlatego nie będziemy się zagłębiać w szczegóły. Co znaczy 17 oskarżonych, wobec tysięcy współwinnych, a nawet bardziej winnych, boć sprawców morderstwa i okaleczeń nie udało się ująć.

Zresztą dzisiejsze rewelacje nadają sprawie zupełnie inny obrót.

### Agujący świadek

Na początku wyłania się znów historia z Aronem Jezierskim. Do szło do wiadomości obrony, że ten główny świadek powodów cywilnych, agituje wśród pozostałych świadków, uczy ich jak mają zeznawać i wpływa na nich w różnoraki sposób, sprzeczny z procedurą sądową.

Obrońca, adw. Sosnowski pyta każdego z świadków, co słyszeli o zakulisowych rozmowach Jezierskiego. — Cały szereg osób stwierdza, że Jezierski zebrał wokół świadków Żydów i mówił co winni zeznawać.

W dalszym ciągu św. Aleksander Kuźmicki opowiada sądowi o nastrojach, w dniu 7 czerwca. W tłumie panowało wielkie przynębnienie na pogrzebie Kuszczycy. Ludzie wyrzekali na ekscesy Żydów. Przypominali sobie, że znów zamordowano dwóch chrześcijan, jednego w Marcinkańcach, drugiego w Porzeczu. Mówiono powszechnie: „Żydzi mordują naszych, a my nie“. — Po tych rozmowach zapanował nastrój niezwykłego podniecenia. — „I mnie ledwo nie dali pałką“ — mówi w końcu.

Powód, adw. Lobman: — Za coż to mieli świadkowi dać pałką? Sw.: — Za to tylko, że stałem, że nie biegłem z innymi bić. Taki był nastrój.

Zemsta Efroima Sw. Jan Kuźmicki w czasie zajść był aresztowany, a następnie wypuszczony, gdy dowiódł swego alibi. Jest to kupiec, pracujący w konkurencyjnej branży z pewnym Żydem.

Przed swoim wyjazdem do Wilna węgierski minister oświaty p. dr. Balint Homan udzielił przedstawicielowi PAT wywiadu, w którym po szeregu uwag o charakterze ogólnym, dotyczących współżycia między narodami, oraz znaczenia, jakie posiadają zainicjowane układy kulturalne, oświadczył co następująco:

„Narody polski i węgierski łączyły poprzemnie tylko węzły polityczne. Nicco później zawarty był układ gospodarczy, a niedawno uzupełniło poprzednie układy zawarcie umowy kulturalnej, którą szefowie rządów obydwu państw w dniu 21 października 1934 roku zatwierdził i którą następnie ratyfikowały oba parlamenty.“

Celem mojej podróży do stolicy Polski jest wprowadzenie w życie tego układu ramowego, lub, lepiej mówiąc, przygotowanie praktycznych prac. Drugim celem mojego tutaj pobytu, jest zapoznanie się z wszelkiego rodzaju urządzeniami, pozostającymi na usługach polskiej kultury, oświaty i nowoczesnej polskiej polityki kulturalnej. Ponadto, mogę to powiedzieć otwarcie, przybyłem do Polski z tem większą radością, że dało mi to sposobność do uzupełnienia na miejscu całej wiedzy, nabytej w czasie moich studiów nad całokształtem stosunków polsko-węgierskich, a zarazem zdołałem zebrać na miejscu nowe wrażenia i uzupełnić nimi czysto naukowe ujęcie przyjaźni naszych narodów.

Pod każdym z tych trzech względów podróży moją muszę uważać za udaną. Wszystkie co tu widziałem, muszę powitać z jak największym uznaniem. Muszę też podziękować za miłe przyjęcie i serdeczną gościnność. — Myślę teraz ze specjalną wdzięcznością o panu prezesie rady ministrów Kościelkowskim, o panu ministrze oświaty Chylińskim i o wiceministrze ks. Zongolowskiemu, którzy to panowie we wszystkich moich poczynaniach udzielili mi swego poparcia. Jestem głęboko przekonany, że to przyjazne nawiązanie kontaktu będzie nowym krokiem ku pogłębieniu i zacieśnieniu naszej przyjaźni,

datującej się od najdawniejszych czasów. W czasie prowadzonych przeze mnie rozmów i narad oraz przy zwiędzaniu warszawskich instytucji kulturalnych, przekonałem się, że polska polityka kulturalna z całą świadomością swych celów zajmując się aktualnym obecnie w całej Europie zagadnieniem polityki szkolnej. Dążenia i cele są tutaj te same, co u nas. Dostrzegłem również troskę o to, aby kultura uczącej się w rozmaitych szkołach i do rozmaitych klas społecznych należącej młodzieży, oparta była na wysokiej podstawie oraz o to, aby młodzież przygotowująca się do rozmaitych zawodów, otrzymała szeroko ujęte wykształcenie ogólne.

Jako historyk, rzecz oczywista, odniosłem najgłębsze wrażenie w czasie rozmowy z historyczną osobistością państwa polskiego — P. Prezydentem Ignacym Mościckim.

Jako człowiek prywatny człem się głęboko wzruszony w czasie nadawania mi doktoratu honorowego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

Wreszcie, jako minister oświaty byłem zachwycony znakomitym przygotowaniem uczniów oraz nowoczesnymi metodami nauczania w gimnazjum Stefana Batoro, dalej — odpowiadającym duchowi naszych czasów systemem nauczania w szkole początkowej im. Bema i w końcu, co powinienem być podkreślić przedewszystkiem — wspaniałą organizacją Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który wspominać będę zawsze z podziwem.

Cieszę się, że dzięki uprzejmości mego polskiego kolegi, miałem możność zapoznać się z wszystkimi i że w ten sposób, zdobyte tutaj doświadczenia, będę mógł wykorzystać w mej dalszej działalności na stanowisku ministra oświaty.“

Prok.: — Kto pana oskarżył? Sw. — Efrom z ulicy Łososieńskiej.

Prok.: Długo pan siedział Sw.: — Dziewięć dni.

Obrońca: — Za co zaskarżył pana? Sw.: — Przez zemstę osobistą.

Świadek przodownik Butał opowiada również, że na pogrzebie ś.p. Kuszczycy panował nastrój niezwykłego przynębnienia i rozgorznięcia, który następnie samorzutnie przeistoczył się w wybuch. Poza tem zeznaje na okoliczności obciążające oskarżonego Możdżera i Zygmańskiego.

Nóż w sercu czy w oczach Adw. Firtenberg prosi Sąd, w obec Jaruzelskiego wytoczonych obecnie Jezierskiemu, o jeszcze raz przesłuchanie tego świadka. Sąd się zgadza. Zjawia się Aron Jezierski, który przez cały czas przy słuchuje się rozprawie. Następuje moment emocjonujący, zwrotny w całej sprawie i trzeba przyznać, świetnie wyzyskany przez obrońców, adwokatów Sosnowskiego i Daniłowicza, który w znacznym stopniu podważa autorytet głównego żydowskiego świadka.

Między innymi wyłania się bowiem następująca okoliczność. Jezierski zeznawał wczoraj o oskarżonym Lasocie, że gdy ten rzucił się na jakiegoś Żyda, to miał w ręku nóż. Tymczasem świadkowie, przodownik i policjant, którzy ujęli Lasotę na gorącym uczynku bicia Żyda, stwierdzają z całą pewnością, że w ręku nie miał nic. Teraz prokurator pyta jeszcze raz Jezierskiego: „Czy pan po-

twierdza swoje wczorajsze zeznanie?“ Sw.: — Tak.

Prok.: — A jeżeli przodownik, który chwycił Lasotę za rękę stwierdza pod przysięgą, że on noża nie miał? Sw.: — Proszę Wysokiego Sądu, w sercu swoim, ja jestem przekonany, że on trzymał nóż.

Przewodn.: — Niech pan nam nie mów co tam w sercu pan miał, ale czy w oczach widział nóż? Sw.: — W oczach... nóż. — Odpowiada już jednak mniej pewnie.

Przewodn.: — Czy pan namawiał innych świadków, jak mają zeznawać? Sw.: — To jest bezczelne kłamstwo!

Przewodn.: — Proszę się wyrazić przyzwoicie!

Moment zwrotny Obrońca adw. Daniłowicz: — Proszę świadka, pan wczoraj kategorycznie zaprzeczył jakoby Żydzi organizowali jakąś samoobronę, jakoby rzucali doniczkami z okien, jakoby przygotowywali odwet. Czy pan teraz potwierdza swoje zeznanie? Sw.: — Tak.

Adw. Daniłowicz zwraca się do Sądu z prośbą o przesłuchanie na tę okoliczność kierownika 2-go komisarjatu P.P., komisarza Neumana. Sąd postanawia wezwać Neumana. Komisarz jest na sali. Przyśtupej też zaraz do zeznań.

Tłumy zbrojnych Żydów Świadek komisarz Neuman: — Fakty, które między innymi zaobserwowałem w dniu 7 czerwca i następnych, mógłbym określić jako kontratak Żydów. Cały szereg takich wypadków. Naprzykład zaalarmowany zostałem dwoma gwizdkami policyjnymi, a gdy biegłem w towarzystwie 2-ch policjantów na ulicę Starą, stanąłem w obliczu tłumy Żydów. Uzbrojeni dwóm policjantów oczywiście nie mogło sobie z nimi dać rady.

Obrońca: — A później? Kom. Neuman: — Dnia następnego w pobliżu Straży Pożarnej zebrał się tłum Żydów około 150 osób, który stawił czynny opór policji. Jedna grupa usiłowała przedostać się na Podzamcze. Na wezwania nie rozchodzili się. Uzbrojeni byli również w żelazne pręty, pałki i noże. O ile w pierwszym dniu uważam to za objaw zorganizowanej samoobrony, o tyle w następnych, stwierdzić należy, iż mieliśmy do czynienia z chęcią odwetu i zemsty. Zachowywali się wogóle prowokacyjnie.

Powodni cywilni: (jeden przez drugiego) — co to było? W jakim celu? Co ten tłum Żydów chciał zrobić, zdaniem pana Komisarza? Kom. Neuman: — Powtarzam: chęć odwetu. Chcieli zapewne urządzić pogrom chrześcijan.

Na sali zapanował ruch i wzburzenie. Ława oskarżonych uśmiecha się z zadowoleniem. Dziennikarze wychylają się z za stołu, ażeby lepiej usłyszeć świadka.

Trupy! Adw. Daniłowicz: — A czy były wypadki pobicia chrześcijan? Kom. Neuman: — Tak były.

Prok.: — Czy zanotował pan fałszywe alarmy o biciu Żydów? Kom. Neuman: — Tak, kilkakrotnie.

Adw. Firtenberg: — Co to jest samoobrona? Niech świadek powie co rozumie pod słowem „samoobrona“? Świadek tłumaczy. Wówczas adwokat Firtenberg woła: — Więc Żydzi zorganizowali obronę, obronę swego mienia i życia. Cóż w tem dziwnego, gdy padli ranni. Gdy padły trupy!

Przewodn.: — Trupów nie było. — Były! — Były trupy! — (głosy ze stołu powodów) — A Berezowski, a Becher! Nie wszystko jedno czy zmarli w szpitalu, czy na ulicy!

Powodni cywilni usiłują zbić twierdzenia świadka, dowodząc, że nie pozostało żadnych śladów ze sprawy rzekomej „samoobrony“ żydowskiej. — Prokurator wyjaśnia, że sprawa jest w śledztwie.

Adw. Lobman: — Czy później też zdarzały się sporadyczne wypadki bicia Żydów? Kom. Neuman: — Później „normalnie“, obopólne bijatyki.

Adw. Ruten: (pow. cyw) — Czy zauważył pan, że po wypadkach

7 czerwca, normalne życie Grodna uległo pewnemu zahamowaniu. Kom. Neuman: — Na kilka dni tak.

Agresywne wystąpienie Żydów Adw. Daniłowicz: — Więc mów pan, że Żydzi zachowywali się agresywnie? Kom. Neuman: — Tak. Musiałem dać rozkaz rozpedzenia ich.

Adw. Daniłowicz: — Przeciwno komu skierowana była ta agresywność? Kom. Neuman: — Przeciwno społeczeństwu polskiemu, ludności cywilnej. Zachowanie Żydów było wyzywające, prowokacyjne, potracali na ulicach, nie dawali przejść obok.

Adw. Szafałowicz (obrońca z urzędu) — Więc z tego, co pan powiedział, wnioskując poprostu, że mowa tu wyraźnie o bojówce żydowskiej. Kom. Neuman: — Może pan ma słuszną rację...

Syn zamordowanego Moznaby uważać za moment psychologicznej przeciwwagi ze znań Neumana, fakt, że zaraz po nim stanął jako świadek, syn zamordowanego Gdajli, 13-letni Josel Becher. Istotnie zeznanie tego chłopczyka, który stracił ojca, było wrzuszające. Mówił cieniutkim głosem, ale rezolutnie. — Następnie wystąpił „drugi Aron“, Aron Rubiničzyk, który porównywał wypadki grodzieńskie do „politycznych objawów, widzianych przezem gdzieindziej“. Ale jak się miała sprawa z kontrwystąpieniem Żydów? Świadek nic o tem nie słyszał: — Czy aresztowano jakichś Żydów? — Owszem, kilku chłopców. Szapira i innych. Szapiro był pobity przez policję w komisariacie.

Adw. Ruten: — Jak długo panował wzbudzony nastrój po dniu 7 czerwca? Sw.: — Ja wiem? Ten nastrój nie przetrwał zapewne ani dzień, ani jutro... W tej chwili wtrąca się prokurator i wezwany ponownie kom. Neuman, stwierdza, że Szapiro wcale nie był pobity w komisariacie, ale pałkami gumowymi na ulicy, gdyż wraz z tłumem uzbrojonych Żydów stawił czynny opór.

Poszkodowani i posterunkowy Ornowski Znów przewija się długi szereg poszkodowanych Żydów. Edelszejn, Atlas, Sołowiejczyk, Miodowy i wielu innych. Poszkod. Kantor twierdzi, że w jego mieszkaniu rzucono „pół fury kamieni“. Szmukler oblicza swe straty cukierków na 800 zł. Majzel aparatów fotograficznych i optycznych, na 4.500. Abramski, Sonszejn i t.d. — Jednakże obrona prosi o powołanie nowego świadka w osobie posterunkowego Ornowskiego, który z urzędu spisywał straty. Świadek twierdzi, że poszkodowani podawali fikcyjne straty, nawet tam, gdzie każdy naocznie mógł się przekonać, że ich nie było. Przytem mówił: „co panu za interes, Polska zapłaci!“

Pozatem dodaje, że Aron Jezierski kilkakrotnie alarmował niesłusznie komisarijat. A gdy przychodzili na miejsce, zastali parę razy tłum uzbrojonych Żydów.

Adw. Sosn.: — Ustalił pan wypadki pobicia chrześcijan. Sw.: — Tak.

Adw. Danił.: — W jakim celu zbierał się tłum uzbrojonych Żydów? Sw.: — Szukali pomsty. Chcieli urządzić pogrom chrześcijan.

Przy kontrontacji Ornowskiego z Jezierskim, ten wypiera się telefonów do komisariatu i każdy zostaje przy swoim.

Nie żałują! Na zakończenie prokurator zwraca się jeszcze raz do oskarżonego Panasiuka i zapytuje go, czy teraz, po całym przewodzie i tem wszystkiemu, co usłyszał w ciągu trzech dni, nadal trwa przy swoim i nie żałuje tego, co się stało? Panasiuk woła fanatycznie: — Nie żałuję!!!

Przewodniczący zamyka przewod i odracza sprawę do wtorku. — Jednocześnie na wniosek stron postanawia dołączyć akta sprawy Kuszczycy, natomiast oddala wniosek o dołączeniu sprawy zabójstwa Borowskiego i morderstwa w Marcinkańcach. J.

# Minister węgierski o swej podróży do Polski



Węgierski min. oświaty Balint Homan na audjencji u P. Prezydenta Rzplitej.

Węgierski min. oświaty Balint Homan udzielił przedstawicielowi PAT wywiadu, w którym po szeregu uwag o charakterze ogólnym, dotyczących współżycia między narodami, oraz znaczenia, jakie posiadają zainicjowane układy kulturalne, oświadczył co następująco:

„Narody polski i węgierski łączyły poprzemnie tylko węzły polityczne. Nicco później zawarty był układ gospodarczy, a niedawno uzupełniło poprzednie układy zawarcie umowy kulturalnej, którą szefowie rządów obydwu państw w dniu 21 października 1934 roku zatwierdził i którą następnie ratyfikowały oba parlamenty.“

Celem mojej podróży do stolicy Polski jest wprowadzenie w życie tego układu ramowego, lub, lepiej mówiąc, przygotowanie praktycznych prac. Drugim celem mojego tutaj pobytu, jest zapoznanie się z wszelkiego rodzaju urządzeniami, pozostającymi na usługach polskiej kultury, oświaty i nowoczesnej polskiej polityki kulturalnej. Ponadto, mogę to powiedzieć otwarcie, przybyłem do Polski z tem większą radością, że dało mi to sposobność do uzupełnienia na miejscu całej wiedzy, nabytej w czasie moich studiów nad całokształtem stosunków polsko-węgierskich, a zarazem zdołałem zebrać na miejscu nowe wrażenia i uzupełnić nimi czysto naukowe ujęcie przyjaźni naszych narodów.

Pod każdym z tych trzech względów podróży moją muszę uważać za udaną. Wszystkie co tu widziałem, muszę powitać z jak największym uznaniem. Muszę też podziękować za miłe przyjęcie i serdeczną gościnność. — Myślę teraz ze specjalną wdzięcznością o panu prezesie rady ministrów Kościelkowskim, o panu ministrze oświaty Chylińskim i o wiceministrze ks. Zongolowskiemu, którzy to panowie we wszystkich moich poczynaniach udzielili mi swego poparcia. Jestem głęboko przekonany, że to przyjazne nawiązanie kontaktu będzie nowym krokiem ku pogłębieniu i zacieśnieniu naszej przyjaźni,

datującej się od najdawniejszych czasów. W czasie prowadzonych przeze mnie rozmów i narad oraz przy zwiędzaniu warszawskich instytucji kulturalnych, przekonałem się, że polska polityka kulturalna z całą świadomością swych celów zajmując się aktualnym obecnie w całej Europie zagadnieniem polityki szkolnej. Dążenia i cele są tutaj te same, co u nas. Dostrzegłem również troskę o to, aby kultura uczącej się w rozmaitych szkołach i do rozmaitych klas społecznych należącej młodzieży, oparta była na wysokiej podstawie oraz o to, aby młodzież przygotowująca się do rozmaitych zawodów, otrzymała szeroko ujęte wykształcenie ogólne.

Jako historyk, rzecz oczywista, odniosłem najgłębsze wrażenie w czasie rozmowy z historyczną osobistością państwa polskiego — P. Prezydentem Ignacym Mościckim.

Jako człowiek prywatny człem się głęboko wzruszony w czasie nadawania mi doktoratu honorowego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

Wreszcie, jako minister oświaty byłem zachwycony znakomitym przygotowaniem uczniów oraz nowoczesnymi metodami nauczania w gimnazjum Stefana Batoro, dalej — odpowiadającym duchowi naszych czasów systemem nauczania w szkole początkowej im. Bema i w końcu, co powinienem być podkreślić przedewszystkiem — wspaniałą organizacją Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który wspominać będę zawsze z podziwem.

Cieszę się, że dzięki uprzejmości mego polskiego kolegi, miałem możność zapoznać się z wszystkimi i że w ten sposób, zdobyte tutaj doświadczenia, będę mógł wykorzystać w mej dalszej działalności na stanowisku ministra oświaty.“

Pod każdym z tych trzech względów podróży moją muszę uważać za udaną. Wszystkie co tu widziałem, muszę powitać z jak największym uznaniem. Muszę też podziękować za miłe przyjęcie i serdeczną gościnność. — Myślę teraz ze specjalną wdzięcznością o panu prezesie rady ministrów Kościelkowskim, o panu ministrze oświaty Chylińskim i o wiceministrze ks. Zongolowskiemu, którzy to panowie we wszystkich moich poczynaniach udzielili mi swego poparcia. Jestem głęboko przekonany, że to przyjazne nawiązanie kontaktu będzie nowym krokiem ku pogłębieniu i zacieśnieniu naszej przyjaźni,

datującej się od najdawniejszych czasów. W czasie prowadzonych przeze mnie rozmów i narad oraz przy zwiędzaniu warszawskich instytucji kulturalnych, przekonałem się, że polska polityka kulturalna z całą świadomością swych celów zajmując się aktualnym obecnie w całej Europie zagadnieniem polityki szkolnej. Dążenia i cele są tutaj te same, co u nas. Dostrzegłem również troskę o to, aby kultura uczącej się w rozmaitych szkołach i do rozmaitych klas społecznych należącej młodzieży, oparta była na wysokiej podstawie oraz o to, aby młodzież przygotowująca się do rozmaitych zawodów, otrzymała szeroko ujęte wykształcenie ogólne.

Jako historyk, rzecz oczywista, odniosłem najgłębsze wrażenie w czasie rozmowy z historyczną osobistością państwa polskiego — P. Prezydentem Ignacym Mościckim.

Jako człowiek prywatny człem się głęboko wzruszony w czasie nadawania mi doktoratu honorowego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego.

Wreszcie, jako minister oświaty byłem zachwycony znakomitym przygotowaniem uczniów oraz nowoczesnymi metodami nauczania w gimnazjum Stefana Batoro, dalej — odpowiadającym duchowi naszych czasów systemem nauczania w szkole początkowej im. Bema i w końcu, co powinienem być podkreślić przedewszystkiem — wspaniałą organizacją Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który wspominać będę zawsze z podziwem.

Cieszę się, że dzięki uprzejmości mego polskiego kolegi, miałem możność zapoznać się z wszystkimi i że w ten sposób, zdobyte tutaj doświadczenia, będę mógł wykorzystać w mej dalszej działalności na stanowisku ministra oświaty.“

### Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym szef biura prawnego prezydium rady ministrów p. Wł. Pa- czoski doręczył pp. marszałkom

Senatu i Sejmu zawiadomienie Pa- na Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Senatu i Sejmu.

### Dookoła prac Rządu Przygotowywanie dekretów

WARSZAWA. Właściwe organa mi- nisterjalne opracowały już szereg pro- jektów dekretów, które rząd zamierza wydać w ramach planowanej przez siebie akcji przywrócenia równowagi bud- żetowej i poprawy położenia gospodar- czego.

wanych i zdecydowanych. M. in. wcho- dzi tu w grę projekt dekretu, dotyczą- cego specjalnego opodatkowania upo- sażeń, wypłacanych z funduszy pub- licyznych. W łączności z tym dekretem pozostają wytyczne projektów w spr- awach emerytalnych i obniżki komorne- go, których ostateczne opracowanie zo- stawało powierzone właściwym organom.

Projekty te były ostatnio tematem rczważań poszczególnych ministerstw i komitetu ekonomicznego ministrów w dążeniu do ich zharmonizowania zgo- dnie z przyjętym planem.

W związku z powyższym dowiadu- jemy się, że informacje o poszczegól- nych projektach dekretów, które poda- ne zostały w prasie, nie są wyrazem ostatecznej ich redakcji. Każdy z tych projektów może ulec jeszcze modyfika- cjom w toku prac uzgadniających i w związku z tendencjami rządu do ta- kiego uregulowania sprawy obciążeń na rzecz zabezpieczenia równowagi bud- żetów publicznych, aby uchroniły one, a przynajmniej jaknajmniej dotknęły najniższe uposażenia emerytury i pen- sje inwalidzkie.

Dekrety bowiem, które mają się u- kazać, nie są opracowywane pod ką- tem uregulowania poszczególnych zaga- dnień budżetowych i gospodarczych, ale łącznie stanowić będą zespół posu- nięć, gdyż tylko w ten sposób stać się mogą narzędziem poprawy sytuacji o- gólnej.

Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów, kilka projektów zostało już w ten sposób ostatecznie scharmonizo-

### Podpisanie umowy gospodarczej polsko-niemieckiej



W dniu 4 listopada 1935 r. podpisana została w Warszawie polsko - niemiecka umowa gospodarcza, która regulu- je na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania całość obrotu towarowego między obydwoma krajami i przewiduje rozszerzenie obrotów towarowych przy uwzględnieniu wzajemnych potrzeb w dziedzinie polityki han- dlowej. Na zdjęciu — chwila podpisywania umowy przez wiceministra Szembeka Rzeszy w Warszawie von Mot- tkego

### TELEGRAMY

AMBASADOR CHŁAPOWSKI U LAVALA

PARYŻ. Ambasador Chłapowski był dziś przyjęty na specjalnej aud- jencji przez premiera Laval'a, z któ- rym odbył dłuższą konferencję.

NOWE FLAGI RZESZY.

BERLIN. Wczoraj o godzinie 8-ej rano nastąpiło uroczyste zatknięcie no- wych wojennych flag Rzeszy, ustalo- nych przez kanclerza Hitlera. W Berli- nie szczególnie uroczystość obchodzo- no zatknięcie flagi na gmachu ministerstwa lotnictwa Rzeszy.

W związku z wprowadzeniem no- wych flag, Hitler, jako zwierzchnik sił zbrojnych, wydał do żołnierzy odezwę, w której mówi o swastyce, jako sym- bolu jedności i czystości narodu.

OBCHÓD REWOLUCJI PAZDZIERNIKOWEJ

MOSKWA. Wczoraj wieczorem z okazji rocznicy rewolucji październi- kowej odbyło się w wielkim teatrze uro- czyste posiedzenie plenarne sovietu mo- skiewskiego. W prezydium zasiadli: Stalin, Molotow, Kaganowicz, Worosy- łow, Kalinin, Mikołaj, Rudzutak i inni członkowie biura politycznego i rządu. Na zebraniu tem dłuższe przemówienie, poświęcone rocznicy rewolucji, wygło- sił Kalinin.

LOT KINGSFORDA SMITHA.

KARASZI. Kingsford Smith przeleciał wczoraj o godzinie 7,35 nad Karaszi, kierując się w stronę Allahabad. W cią- gu 25 godzin przebył on przestrzeń 6.500 km.

KATASTROFA LOTNICZA.

PARYŻ. Samolot wojskowy ska- potował podczas lądowania w pobliżu miejscowości Montarnaud w okolicach Montpellier. Pilot i 6 pasażerów ponie- śli śmierć.

PROCES STAWISKIEGO

PARYŻ. Na rozprawie w procesie Stawiskiego ukończono badanie oskar- żonych w sprawie nadużyć w zakła- dzie zastawniczym w Orleanie.

Wszyscy oskarżeni zgodnie zezna- wali, że padli ofiarami zbyt wielkie- go zaufania, jakie pokładali w Stawi- skim.

Na czwartym skości posiedzeniu są- du przystąpiono do przesłuchania os- karżonych w sprawie nadużyć w Ba- yonne. Dyrektor zakładu zastawnicze- go Tissier zwała całą odpowiedzial- ność za nadużycia na burmistrza w Bayonne, dep. Garat, oświadczając, że wykonywał wyłącznie jego zlecenia

DALSZY CIĄG LIKWIDACJI OPOZYCJI NA LITWIE

teraz kolej na prasę  
RYGA. Korespondent „Jaunakas Zi- nios“ donosi z Kowna, że po rozwiąza- niu litewskich partii opozycyjnych na- leży oczekiwać, iż rząd zastosuje ostre represje w stosunku do prasy opozycyj- nej i nie cofnie się przed zawieszeniem dzienników.

W najbliższych dniach opublikowa- na ma być ustawa prasowa, przewdu- jąca odpowiedzialność redaktorów za treść redagowanych przez nich gazet.

Prawdopodobnie nastąpi również zlikwidowanie organizacji młodzieży, pozostającej pod wpływem czynników opozycyjnych.

PO POWROTCIE KRÓLA JERZEGO

ATENY. Według informacji z kół rządowych, po powrocie króla pre- mier przedstawi mu dymisję gabinetu.

Gen. Kondylis spodziewa się, że natychmiast otrzyma misję utworze- nia nowego rządu, poczem zwróci się do króla na rozwiązanie zgromadze- nia narodowego.

Nowy rząd pod przewodnictwem p. Kondylisa przedstawił się zgroma- dzeniu narodowemu, a gdy nie uzys- kał jego większości, natychmiast przy- stąpi do jego rozwiązania, rozpisując nowe wybory.

W tym wypadku wybory odbyły by się w pierwszy, lub drugą niedzielę grudnia.

NOWA TARYFA NA 1 STYCZNIA 1936 ROKU

ISKRA. Prace nad redakcją no- wej taryfy osobowej dobiegają do ko- nca. Zreformowana zostanie taryfa normalnotorowa jak również i wasko- torowa w duchu znacznych uprosz- czeń i wyrównań opłat taryfowych.

AKCJA ODDEŁUŻENIA URZĘDNIKÓW

ISKRA. W kołach handlowych za- niepokojenie wywołały pogłoski, jako by akcją oddełużeniową urzędników miały być objęte również ich zobowi- zania towarowe.

Jak się dowiaduje Agencja „Isk- ra“, pogłoski o zamierzonym posu- nieciach rządu w dziedzinie oddłuże- nia urzędników nie są cisle.

Projektowane przez rząd formy oddełużenia urzędników mają być usta- lone w ten sposób, aby nie dotknęły interesów handlu i kupiectwa. Zamie- rzone posunięcia władz w tej dziedzi- nie nie przewidują zwłaszcza objęcia niemi zobowiązań urzędników, pow- stałych z tytułu zakupów na raty.

### Uroczysty pogrzeb Al. Sulkiewicza

WARSZAWA. W piątek, dnia 8 b. m. o godzinie 10-jej rano rozpoczyna się na dworcu głównym w Warszawie u- roczystości żałobne pogrzebu Aleksan- dra Sulkiewicza, jednego z najwybit- niejszych działaczy rewolucyjno - nie- podległościowych, towarzysza prac Mar-

szalka Piłsudskiego, który, pomimo czo- łowej roli, odgrywanej w pracach po- litycznych, wstąpił do szeregów legio- nowych. Jako prosty żołnierz i poległ w r. 1916 w walkach na Wołyniu, jako sierżant 5 p. p. leg.

Pogrzeb Aleksandra Sulkiewicza, ja- ko jednego z najwybitniejszych bojow- ników o niepodległość Polski, odbędzie się na koszt państwa.

Wzięcie w nim udział rząd Rzeczy- pospolitej z p. premierem Marjanem Zyndram - Kościłkowskim na czele, Senat i Sejm z marszałkiem Aleksan- drem Prystorem i marszałkiem Stanisła- wem Carem, generałicia z generałym inspektorem sił zbrojnych Rydzem-Smigl- ym, delegacje wojskowe, społeczne, Zw. Legionistów i P. O. W., organiz- acje i stowarzyszenia b. uczestniczące w walk o niepodległość, Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, przedstawiciele nauk i prasy.

Specjalne miejsce w kondukcje po- grzebowym zajmować będą liczne de- legacje ludności muzułmańskiej w Pol- sce z delegacją Tatarów polskich na czele, poległy bowiem pochodził ze sta- rej rodziny tatarskiej, od wieków w Polsce osiadłej.

Modły na dworcu i na cmentarzu wojskowym odprawi oraz kondukt pro- wadzić będzie mufti wyznanał maho- metańskiego dr. Szykiewicz w otocze- niu siedmiu imanów.

Kondukt uda się ulicami: Chmielną, Marszałkowską, Królewską, Pl. Marszał- ka Piłsudskiego, Wierzbową, Pl. Tea- tralnym, Bielańską, Nalewkami, Nowo- lipkami, Nowolipiem, Zamenhofa, Dzia- kę, Powązkowską na cmentarz wojsko- wy, gdzie w specjalnym mauzoleum zostanie złożona trumna z prochami bo- jownika o wolność Polski.

### Węgierski minister oświaty w Wilnie

Hołd Sercu Marszałka. — Zwiedzanie miasta. — Uroczystości na Uniwersytecie. — Odjazd z Wilna

### Przemówienie Rektora Staniewicza

Panowie Ministrowie Węgler i Polski!

Jestem niezmiernie szczęśliwy, że mogę tu powitać kierowników oświaty Węgier i Polski i wyrazić im naszą ser- deczną i gorącą wdzięczność, że przy- byli do nas, by zacieśnić węzły współ- pracy kulturalnej pomiędzy obu kraja- mi. Sądzę, że słowa te, wypowiedziane w Wilnie, nabierają głębszej niż gdziein- dzie treści. Przecie królowa węgier- ska, a królowa Polski, Jadwiga, przynio- sła nam światło Wiary Chrześcijań- skiej i posługując Jagiełłę, połączyła na długie wieki Polskę i Litwę w jedną Rzeczpospolitą. Przecie Królowa Jad- wigą była twórczynią naszej najstarszej Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, w której murach tyłu spośród nas pro- fesorów wileńskich czerpało u źródła wiedzy. Wreszcie, ao może przedewsz- stkiem dlatego, że jeden z najwięks- szych królów Polski, Węgier rodem, Stefan Batory, był naszej Uczelni Za- łożycielem — Uczelni, z której wyszli najwięksi nasi wieszcz Mickiewicz i Słowacki, a którą wskrzesił z nicości Syn Wilna, Józef Piłsudski.

Te węzły nawiązane przed wieka- mi, połączyły na wieki oba narody przy- jąłnią wypróbowaną zarówno w dniach dołi, jak i niedoli.

Jesteśmy zawsze wdzięczni narodo- wi węgierskiemu za pełne zrozumienia dla Polski stanowisko w r. 1830 i dum- ni, że w roku 1846 na Węgrzech obok węgierskiej lała się i krew polska w walce z wspólnym najeźdźcą.

Nie zapomniemy nigdy, że podczas wojny światowej słowa o konieczności odbudowy Państwa Polskiego padły po- raz pierwszy w parlamencie budapesz-

teńskim, jak również zawsze pamiętać będziemy o pomocy, której doznała w przededniu bitwy Warszawy 1920 r. Polska od Węgier. I właśnie tu w Wil- nie myśmy o tem najlepiej pamiętali i narodowi polskiemu zawsze o tem przypominali.

Jesteśmy szczęśliwi, Panie Ministrze Wyznań Religijnych i Oświecenia Pub- lycznego Węgier, że możemy powitać w Panu nie tylko Przedstawiciela Sław- nego Narodu Węgierskiego, lecz i Dro- giego Kolegę, znakomitego uczonego Profesora Uniwersytetu Pasmany'ego, który po długich latach pracy nauko- wej i profesorskiej, został powołany do kierowania oświatą i kulturą swego na- rodu i na tem stanowisku tak bardzo się zasłużył nauce i uniwersytetom, że Jego Macierzysta Uczelnia Uniwersy- tet Pasmany'ego, obdarzyła Go najwię- kszym zaszczytem, jaki może spotkać uczonego — stopniem doktora honoris causa, przyczem jesteśmy szczęśliwi, że danem było przedstawicielom nasze- go Uniwersytetu uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości.

I nasunęły się nam wówczas myśli, że kiedy 300 lat temu tworzył Pasma- ny w Nagyszombad Akademię, 2/3 Węgier jeźdzało pod jarzmem tureckim. Tworzył ją jednak, bo wierzył w Na- ród Węgierski, który go nie zawiódł, czego dowodem są jego dzieje oraz hi- storia trzech wieków sławnego Uniw- ersytetu Budapeszteńskiego. To też i dzia- siaj, gdy podziwiamy wspaniały roz- kwit Dzieła Pasmany'ego, wierzymy szczerze, że naród węgierski może ze spokojem i ufnością spoglądać w prz- szłość, która będzie wielka i sławna.

### Niemcy wobec sankcyj

BERLIN. Ze strony urzędowej za- przecają kategorycznie wiadomościom prasy zagranicznej o rzekome demar- che niemieckiego konsula w Genewie.

Urzędowy komunikat niemiecki pre- cyzuje przytem stanowisko Niemiec w sprawie sankcyj, w następujący spo- sob:

Stanowisko rządu Rzeszy nie uległo nadal zmianie. Gdyby eksport niemiecki surowców oraz środków żywności zwię- kszyc się miał w sposób, zagrażający

interesom wewnętrznego rynku niemiec- kiego, rząd Rzeszy wyda odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze.

Wszelkie inne twierdzenia prasy za- granicznej są nieścisłe. Komunikat za- znacza dalej, że rząd Rzeszy ogłosił embargo na wszelkie materiały wojen- ne natychmiast po wybuchu konfliktu włosko - abisyńskiego, t. j. na długo przed znanymi zarządzeniami Ligi Na- rodów.

### Niesłychane żądania władz czeskich

MOR. OSTRAWA. Władze czeskie zażądały od wszystkich gmin polskich na Śląsku nad Olzą podjęcia uchwał, potępiających stanowisko Polski wobec Czechostowacji i stwierdzających, że ludność polskiej doskonale się powodzi i że korzysta ona ze wszystkich praw. Władze zagroziły gminom, które nie u- chwały tych rezolucyj, zaostreniem dotychczasowych represyj, mianowaniem komisarzy gminnych, dalszem zwiększeniem załóg żandarmskich, rozszerzeniem stanu wyjątkowego i t. d.

### CIESZYN CZESKI OPUSTOSZAŁ

MOR. OSTRAWA. Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego na Śląsku nad Olzą zmocniono b. silnie oddziały żandarmerji. Wszystkie szkoły, pomniki i objekty rządowe, wszystkie stacje kolejowe i mosty, strzeżone są przez patroly żandarmerji, liczące najmniej po 5 ludzi.

Skutkiem zakazu wychodzenia z domów po godzinie 22-jej, Śląsk nad Ol- zą w tym czasie sprawia wrażenie wymarłego kraju. Napływ publiczności do kawiarni, restauracyj i kin w godzinach wieczornych ustał.

### Japońska akcja w Szanghaju

POPŁOCH W MIESIECIE

SZANGHAJ. Krążą pogłoski o zamierzonej akcji japońskiej w Szanghaju. 100 tysięcy żołnierzy chińskich skoncentrowano w ob- szarze Szanghaj — Hanczou — Nankin.

Mieszkańcy zaczęli opuszczać Szanghaj. Władze japońskie zado- woliły się wyjaśnieniem strony chińskiej, że koncentracja została zarządzona w związku z obrada- mi kongresu kuomintangu.

### 75-lecie urodzin Ignacego Paderewskiego



POZNAŃ. Wczoraj obchodzono w Poznaniu uroczystości 75-lecie urodzin Ignacego Paderewskiego.

Miasto bogato uświetniono i ude- korowano flagami o burwach narodo- wych przybrano również zieloną i szta- ndarem narodowym tablicę pamią- tkową w gmachu „Bazaru“ z popier- siem Paderewskiego, ufundowaną swe- go czasu przez Tow. Uczestników Po- wstania Wielkopolskiego.

sto nabożeństwo w kościele farnym w którym wzięli udział przedstawicie- le władz, członkowie Komitetu Obeho- du, liczne delegacje ze sztańdami o- raz publiczność.

Wieczorem odbyła się akademja w auli uniwersytetu poznańskiego, na której byli m. in. J. E. ks. kardynał Prymas Hlond oraz prezydent miasta go czasu przez Tow. Uczestników Po- wstania Wielkopolskiego.

O godz. 9 rano odbyło się uroczy

część koncertowa.

PROLONGATA LEGITYMACYJ EMERYTÓW KOLEJOWYCH

Władze kolejowe zarządziły, iż prolongata legitymacyj dla emerytów oraz wdów i sierot po pracownikach kolejowych na rok 1936 ma się rozpocząć już od dnia 11 listopada.

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI

WILNO. W sobotę dn. 9 bm. o godzinie 10-jej odbędzie się w Wydziale Turystyki ministerstwa komunikacji konferencja w sprawie skierowania w sezonie zimowym pociągów popularnych do Wilna.

Na konferencji z ramienia miejscowego kolejnięstwa wyjeżdża p. Fryderyk Łęski, a poza to został zaproszony przedstawiciel Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej p. dyrektor Adam Krzemień oraz przedstawiciel komitetu budowy mauzoleum na Roscie.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

uszuwa chrypkę i zaflegnienie w grypie.

KOMISJA DO SPRAW MOTORYZACJI KRAJU.

WILNO. W celu poparcia akcji rozwoju motoryzacji kraju oraz zapewnienia jednolitej polityki w tej dziedzinie, została utworzona międzyministerjalna komisja do spraw motoryzacji kraju.

WYCIECZKI DO RYGI.

WILNO. W dniu 8 bm. o godz. 22-jej wyruszy z Wilna wycieczka 42 osób do Rygi. W ciągu dwóch dni wycieczkowie zwiedzą zabytki i okolice Rygi.

Wycieczki do Łotwy i innych państw bałtyckich będą w miarę możliwości odbywały się co dwa tygodnie. Najbliższa wycieczka zorganizowana będzie na dzień 17 listopada, w którym to dniu przypada święto niepodległości Łotwy.

Z SĄDÓW

WILNO. Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę ks. Małynicza. W wyniku rozprawy Sąd zmniejszył karę oskarżonemu ks. Małyniczowi, proboszczowi trockiego, do 1 roku więzienia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Występy Elny GISTEDT o godzinie 8 m. 15 w. „Madame Dubarry”

Pomocnica domowa

Ostatnio mamy w Wilnie jakąś pasję, mało — epidemję kradzieży, popelnianych przez służące... Szanowne garnokutki, awansowane po wojnie do stopnia t. zw. pomocniczych, wykazują coraz to częściej niepożądane zdolności w fachu złodziejskim!

Doktor Feliks Hanac-Bloch (Choroby jamy ustnej i gardła) Gdansk 1. tel. 22-80. Godz. przyjść: 10 - 2 15 - 7.

SPRAWA O ZNIESŁAWIENIE przeciwko p. Okuliczowi

Na wokandzie wczorajszej Wileńskiego Sądu Okręgowego była sprawa o zniesławienie p. Mackiewicza, którego dopuścił się p. Okulicz drukując dnia 12 września w „Kur. Wil.” artykuł p. t. „Moja odpowiedź”.

Przewodniczący Sądu, sędzia Brzozowski, sędziowie wotanci pp. Bobrowski i Bulhak.

Po odczytaniu artykułów „Słowa” i „Kurjera” mających związek z tą sprawą przystąpiono do badania świadków.

Świadczenie oskarżenia pp. radny Luboński, dr. Brokowski i p. Cieszewski.

Świadczenie obrony pp. Kiszkiś, Wiścicki, Batorowicz, Jordan Mermelsztejn, Hirszy Delatycki i Rozental.

Zeznania świadków obrony albo wręcz potwierdzają tezy oskarżenia (p. Wiścicki), albo dają obfite materiały oskarżycielowi.

Jako oskarżyciel przemawiał p. Mackiewicz.

Jako obrona przemawiali paniec. Sukienicka z dużym talentem adwokackim oraz mec. Kryżanowski, a także sam pozwany p. Okulicz.

W ostatnim słowie p. Okulicz rozszerzał sprawę. Starał się przenieść przedmiot sporu na ca-

łość stosunków pomiędzy „Słowem” a „Kurjerem”. Ponieważ było to „ostatnie słowo” więc najzupełniej błędne twierdzenia p. Okulicza nie doczekały się sprostowania. Oczywiście takie jednostronne przedstawienie nie będzie przedmiotem rozważań Sądu. Do jakich błędów posuwał się p. Okulicz ilustruje fakt, że jako powód rozpoczęcia tarce pomiędzy „Słowem” i „Kurjerem” podawał p. Okulicz kryzys i konieczność walki konkurencyjnej, podczas kiedy w istocie tarca ta rozpoczęła sprawa „Żagarów” czyli przytulenie przez „Kurjer” bolszewizującej młodzieży a więc nie względy handlowe, lecz ideowe były związane z jej powstaniem.

Pozatem p. Okulicz w swoim ostatnim słowie oświadczył, że dyktujące pp. Mackiewicza i Maleszewskiego ulotki zaczęły się ukazywać dopiero w sobotę przed wyborami. Jest to absolutnie błędne i oskarżyciel duży nacisk kładł na to, że ulotki te rozpoczęły się od wtorku i środy przedwyborczej.

Całość rozpraw była stenografowana. Ze względu na wagę tych rozpraw dla stosunków wileńskich stenogram ten będzie w naszym piśmie ogłoszony.

Więcej światła w wasz dom! żarówka TUNGSRAM Z DWUSKRĘTKĄ

Nowa międzymiastowa centrala telefoniczna w Warszawie została wykonana przez P.Z.T.

W połowie października b. r. została uruchomiona w Warszawie nowa Międzymiastowa Centrala Telefoniczna, wykonana w całości według projektu polskich inżynierów i rękami polskiego robotnika, a mianowicie przez Państwowe Zakłady Tele i Radjotechiczne w Warszawie (PZT).

Jest ona największą i najnowocześniejszą zśród 13 central telefonicznych wykonanych w kraju przez PZT, poprzednio wykonano urzędniczą centralę czynną są już oddawna w Stanisławowie, Krakowie, Poznaniu itd.

Centrala warszawska wyposażona jest w najnowocześniejsze zdobycze techniki usprawniające olbrzymie sieci telefoniczne zarówno krajowe jak i zagraniczne, spełniające ważne zadanie węża telekomunikacyjnego nie tylko w Polsce, lecz również na szczytach wszystkich części świata.

Tylko jedna centrala podobnego typu czynna jest w Europie, a mianowicie od półtora roku w Amsterdamie. Nowoczesne urządzenia centrali warszawskiej pozwalają międzymiastowy ruch „szybki” i „czysty” niezłomnie o ile oczywiście przewody nie są zbyt przeciążone. Urządzenia centrali posiadają wszelkie udogodnienia usprawniające i wykorzystujące do maksimum możliwości pracy telefonistek.

Tablice świetlne widocznym w każdej chwili stan zajęcia przewodów i ich dostępność; poczta pneumatyczna umożliwia bez opuszczenia stano wiska natechniastowe meldowanie za mówionych rozmów. Szeroko zastosowana sygnalizacja świetlna ułatwia pracę w atmosferze niewielkiego tylko szumy przebieżników.

Pracując przy płaskich pulpach, telefonistki manipulują tylko przełącznikami, nie używając sznurów ani wtyczek utrudniających i opóźniających tempo pracy. Dla przeprowadzenia rozmów tranzytowych dostateczna nie głośno, zastosowano specjalne urządzenia umożliwiające sprawne pokonywanie dużych odległości między rozmawiającymi nie tylko w kraju jak np. Gdynia—Stanisławów, lecz

Ukonstytuowanie się Komitetu obchodu Święta Niepodległości

Na posiedzeniu Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości odbytem w dniu 6 listopada b. r. wyłoniony został Wydział Wykonawczy do którego weszli: Prezydent miasta dr. Maleszewski Wiktor — przewodniczący, Christ Zygmunt — sekretarz.

- Członkowie: Dyr. Biernacki Marjan, Radca Bohdanowicz Antoni — przedstawiciel wojewody, W. starosta Czernichowski J., Pnuk dr. Dobaczewski Eugenjusz — prez. Zw. Strzeleckiego, Dobaczewska Wanda — prez. Rady Wil. Zrzesz. Artyst., Inż. Falkowski Kazimierz — dyr. PKP, Galiński Adam — Dyr. Ubez. Społecznej, Grodzicki Kazimierz — w. prezydent miasta, Pnuk, dypl. Janicki Stanisław — d-ca Obsz. Warown., Kamiński Władysław — poseł na Sejm

ODEZWA KOMITETU OBCHODU ŚWIĘTA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Obywatele, pierwszy raz od 17 lat rocznica 11 listopada, Święto Odzyskania Niepodległości, nie jest świętem w pełni rodosnem. Radość i triumf zamknięte są żałobą. Pierwszy raz w dniu święta narodowego niema z nami Nasze go Ukochanego Wodza.

Dotąd szliśmy z Nim w górę z dna ponizienia i upadku na szczyty mocarstwowej potęgi. Teraźni raz sami iść musimy, ale mamy przed sobą drogę wytkniętą Jego ręką. Odżyliśmy. Mało. Te-

8-go listopada 1935 r. o godzinie 11 rano z dworca Głównego w Warszawie odbędzie się ekspertacja na cmentarz wojskowy na Powązkach prochów Aleksandra Sulikiewicza współtowarzysza pracy o niepodległość Polski Józefa Piłsudskiego, poległego w roku 1916 w walkach legionowych na Wołyniu O czem zawiadamiają Mufti, wszystkie gm'ny mużulmańskie w Polsce i Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów w R. P.

NA POGRZEB S. P. SULIKIEWICZA. WILNO. Na podstawie imiennych kart uczestnictwa w czasie od 6 do 12 bm. uczestnikom uroczystości złożenia zwłok w mauzoleum A. Sulikiewicza w Warszawie przyznano ulgę wedle tabeli D na przejazd w klasie II i III.

Komunikat WILNO. Inspektor Szkolny Wileński Miejski podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia pana ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31. 3. 1926 r. Nr. 1-418/26 egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-kl. szkoły powszechnej odbędą się w dniach od 20 do 26 listopada 1935 r.

Początek egzaminu dnia 20 listopada 1935 r. o godzinie 16 w lokalu publicznej szkoły powszechnej Nr. 1 w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie uczęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela Inspektor Szkolny Wileński Miejski. Do podania wniesionego do Inspektoratu Szkolnego należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) ostatnie świadectwo szkolne i 5) fotografie. Termin składania podań do dnia 20 listopada 1935 roku.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia, powinien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od egzaminu z rysunków, robót ręcznych i ćwiczeń cielesnych. Taksa za egzamin z 7 klas wynosi 20 złotych.

Bestjalski ojciec NOWOGRODEK. W ostatnich dniach do posterunku policji w Rubie żewiczach (pow. stołpecki) doszła wiadomość, że Jan Sokołowski z Tonowa zadusił dziecko. Policja jednak ustaliła, że Sokołowski, wychodząc do

KRONIKA WILEŃSKA Wschód słońca g. 6.33 Zachód słońca g. 3.33

SPOSTRZEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE Ciśnienie średnie: 765. Temperatura średnia: +3. Temperatura najwyższa: +4. Temperatura najniższa: +1. Opad: ślad. Wiatr: połudn. - wschodni. Tendencja: zniżkowa. Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY W/G OPIJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE Po chmurnym lub mglistym, miejscami z drobnymi opadami ranku — naogół dość pogodnie. Lekkie przymrozki w górach. W ciągu dnia temperatura od 5 do 10 Celsjusza. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES'A” Por. Jetter Edward z Grodna, por. Zieliński Jan ze Stolpe, Manks Robert z Warszawy; Potter Eleonora z Warszawy, Roehr Jan urzędnik z Katowic; Isertingen — Tupaj Elżbieta z Warszawy; por. Grabowski Edward z Grodna, Sobańska Wanda z Warszawy.

KOŚCIELNA — Nabożeństwo „Opieki Matki Boskiej”. Jutro 9 listopada zaczyna się w kaplicy Ostrobramskiej o godz. 17 doroczne nabożeństwo „Opieki Matki Boskiej” i trwać będzie do dnia 17 listopada włącznie. Wierni mogą dostąpić odpustu za pełnego raz jeden w dniu dowolnym w okresie tego nabożeństwa. Warunki spowiedź, Komunia św. i nawiedzenie kaplicy Ostrobramskiej.

AKADEMICKA — Ognisko Akademickie. W dniu 9 bm. w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się pierwsza reprezentacyjna „Sobótka”. Sobótkę uświetnią występy Chóru Bajana i znanego w Wilnie, jak i na terenie akademickim artysty p. Antoniego Jakszasa. Grać będzie orkiestra p. Mikoszy Czesława. Bufet obficie zaopatrzony, kottljon i moc różnych niespodzianek.

ZEBRANIA I ODCZYTY — Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników. W piątek, dnia 8 listopada br. o godz. 20-jej w sali wykładowej Zakładu Biologii U. S. B. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników, im. Kopernika, na którym prof. dr. Jan Dembowski wygłosi odczyt p. t. „Aktywność spontaniczna zwierząt”. Wstęp wolny. Goście mile widziani. — Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze zaprasza swych członków i sympatyków na pogadanki z pokazami, które przeprowadzi p. inż. Dziewanowska St. 10. 11. godz. 12. — „Przechowanie róż przez zimę”. 17. 11. godz. 12. — „Pielęgnacja roślin pokojowych przez zimę”. Sołtanska Nr. 50. Wstęp 20 gr.

# Wilno, które ginie

## Młyn Potockich

Na ulicy Subocz, w miejscu, gdzie się ona zblizła do Belmontu, przy wyschłej odnodze Wilejski stoi olbrzymia „rudera” jak powiedzialaby w swoich przechadzkach Kirkor. Jest to zrujnowany młyn wodny dawniej Potockich, a potem Jogickesa.

Dziś, z całej tej budowli pozostały tylko ściany. Wewnątrz rumowisko, dachu niema, na szczycie murów malowniczo rośnie trawa, chwasty i łączki otaczają ruiny, a podmiejska ludność pasie tam krowy i kozy.

Ruina ta przetrwała parę dobrzych wieków i ostatnio uznana została przez władze konserwatorskie za zabytek architektoniczny. Słusznie. Jest to bowiem piękny przykład architektury z połowy XVIII stulecia. Pilastry wzbogaciły ściany tego niegdyś monumentalnego budynku, a subtelne profilowanie głowic i gzymsowania, iak też owalne okno w bocznej elewacji dowodzi, że krzątał się koło niego wytrawny architekt i lobny majster murarski. Jest on

które się systematycznie rozbudowują. Administracja parceli ruiny młyna uważa jedynie za materiał budowlany, który chętnie wykorzystalaby jako cegłę. I w najbliższym czasie dojdzie do tego, gdyż w celach bezpieczeństwa pomimo zastrzeżeń władz konserwatorskich ruiny rozbiorą. Powód zawsze można znaleźć.

A szkoda. Malownicza ta ruina, dominująca na Popławach, tak charakterystyczna dla starego Wilna przez swoją stylowość, będzie musiała zaginać w dobie dzisiejszej.

Tyle lat cieszyła widokiem swoim badaczy Wilna i artystów. W muzeum T-wa Przyjaciół Nauk są obrazy z początku zeszłego stulecia, gdzie była malowana, słując za piękny motyw. Kirkor w swym przewodniku wspomina o niej, na starych planach miasta Wilna wyodrębniano ją, — a dzisiaj ma ona wartość tylko starej cegły, budulca.

Taki już dzisiaj stosunek do architektury, nawet zabytkowej. Kwestje „użyteczności”, „użyteczności” — przeważają. Jotha.

## OBYWATELSKI KOMITET obchodu Święta Niepodległości w Wilnie

WILNO. — Na posiedzeniu Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości odbytem w dniu 6 listopada r.b. wyłoniony został Wydział Wykonawczy, do którego weszło 28 osób z przys. Maleszewskim i p. A. Piłsudskim na czele.

Jednocześnie Komitet zwrócił się do mieszkańców Wilna z następującym wezwaniem:

1) upiększenia domów i iluminacji okien, począwszy od godz. 16-ej w niedzielę dnia 10 listopada r.b.

2) do gremjalnego udziału w zapalaniu symbolicznym ogniska na górze Trzech Krzyży w dniu 10 listopada r.b. o godz. 20.15.

Organizacje społeczne na wszelkie uroczystości związane z obchodem Święta Niepodległości proszone są o przybycie z orkiestrami i pocztami sztandarowymi.

Spółceństwo niezorganizowane proszone jest o sformowanie się wzdłuż ulic w ten sposób, aby po przejściu oddziałów zwartych mogło wziąć udział w przemarszu przed kościołem św. Teresy, gdzie złożony zostanie hołd Sercu Wielkiego Wodza.

Wszelkie szczegóły, dotyczące uroczystości obchodu Święta Niepodległości zostaną dodatkowo podane w sobotę dnia 9 listopada w odczewach rozplakowanych na ulicach miasta.

Organizacje, które we własnym zakresie organizują jakiegokolwiek bądź uroczystości, proszone są o podanie ich do wiadomości Obywatelskiemu Komitetowi w terminie do dnia 8 listopada r.b. pismiennie lub telefonicznie pod Nr. 14-94 a to w celu umieszczenia ich w odczewie.



jednocześnie przykładem, jak to dawniej w budownictwie przystosowanemu do celów technicznych (w młynie) dbano o piękno.

Budynkowi temu grozi niestety, wyraźna zagłada. Okoliczny teren został rozparcelowany na działki,

## Płachta komunistyczna

WILNO. Na przewodach telefonicznych przy ul. Zawalnej grupa wyrostków żydowskich zawiesiła płachtę o napisach antypanstwowych. Straż ognio-wa usunęła szmatę posługując się bosakiem.

## Grozi oszpecceniem

WILNO. Wirpszo Józef (Sapieżyńska 5) złożył w policji skargę na Adę Czarnę (Słoneczna 3) oskarżając ją o próbę zamachu wirtuolejowego. Między wymienionymi istnieje za-targ na tle niespełnienia zaciągniętych zobowiązań i zawiedziona w swych nadziejach Czarna zagroziła Wirpszowi wypaleniem oczu.

## KRADZIEŻ Z PRZEDPOKOJU

WILNO. — W dniu 6 b.m. o godz. 21 z przedpokoju niezamkniętego mieszkania Jana Pawlaka (Piłsudskiego 37) nieznanymi sprawcy na szkodę gospodarza i gościa Józefa Pomykalskiego, zauw. w tyżym domu, skradli dwa płaszcze jesienne i marynarkę, ogólnej wartości zł. 200.

## ZA KULISAMI EKРАНU

Loretta Young, którą obecnie podziwiamy w „Wyprawach krzyżowych” zapadła ciężko na zdrowiu wskutek nadmiernego głodzenia się dla zachowania linii. Trzeba było przerwać nakręcanie nowego filmu i ulokować gwiazdę w szpitalu.

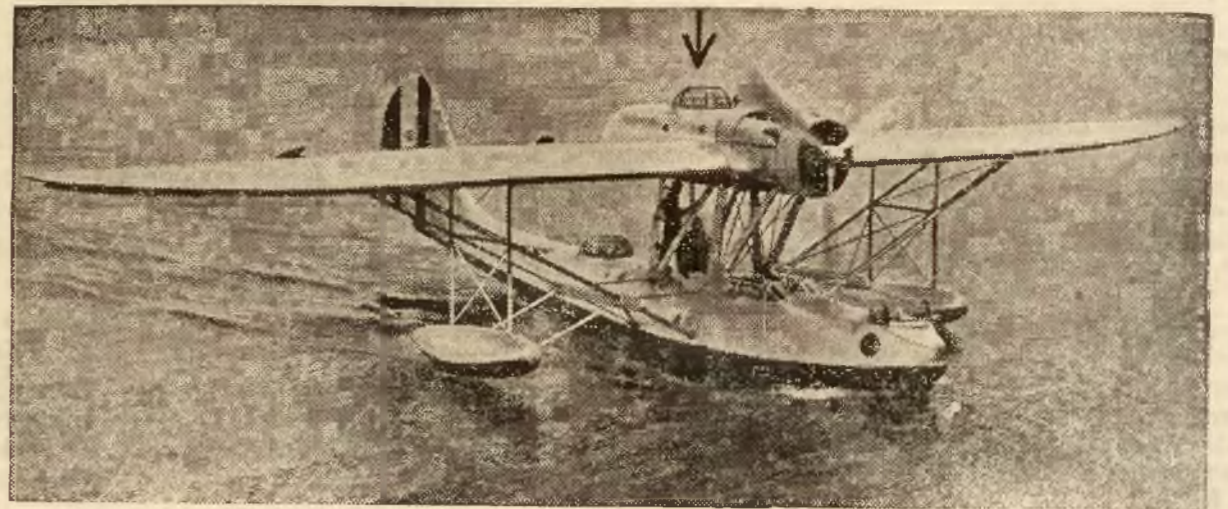
W Berlinie największym powodzeniem cieszą się obecnie dwa filmy: „Kocham wszystkie kobiety” z Kiepurą w roli głównej i „Epizod” z Paulą Wessely. Ten ostatni film mamy teraz u siebie. Co do obrazów Kiepury, to długo jeszcze zapewne będziemy musieli na nie czekać.

Borys Karloff wciąż straszy niesamowitą maską z ekranu. Ostatnio nakręcił nowy film sensacyjny p. t. „Nie-widzialny promień”. Karloff nie ma szczęścia do scenarzystów, może tym razem będzie coś lepszego.

„Robin Hood”, w którym ongiś zbierał laury Douglas Fairbanks zostanie ponownie nakręcony, ale już w innej obsadzie. Sic transit... Tad. C.

# W terenie i na torach

## Włoski samolot rekordowy



Niedawno wodnopłatowiec włoski Cant Z 501 z 750 konnym motorem Izzota Fraschini ustanowił rekord światowy dla hydroplanów. Przeleciał on z Montfalcone do brytyjskiego Somali, przebywając przestrzeń 4966 km. w 25 godzin. W miejscu, gdzie wskazuje strzałka znajduje się na wodnopłatawcu za maskowany karabin maszynowy.

## WYCHOWANIE FIZYCZNE W FABRYKACH

### na posiedzeniu Rady Naukowej W. F.

We wtorek, 5 b.m. w godzinach przedpołudniowych odbyło się w sali konferencyjnej PUWF w Warszawie posiedzenie komisyjny Rady Naukowej Wychowania Fizycznego pod przewodnictwem gen. dr. St. Rupperta, a przy udziale: prof. Ciechanowskiego z Krakowa, docenta Czarnieckiego z Wilna, dyrektora CIWF plk. dr. Gilewicz, doc. dr. E. Reicherówny, doc. pplk. Missiury, doc. dyr. Szulca, doc. pplk. Dybowskiego, dr. Z. Domsławskiej, sekretarza Rady Naukowej K. Muszłówny, przedstawicieli PUWF, p. J. Lechickiej i t. d.

Na posiedzeniu wygłoszone zostały następujące referaty:

Inspektorka pracy J. Miedzinska — „Wychowanie fizyczne w fabrykach” oraz dr. J. Żeligowska — „Przerwy czynnościowe w przemyśle z punktu widzenia lekarskiego”.

P. Miedzinska stwierdziła, że wychowanie fizyczne dla kobiet pracujących winno stanowić jeden z najważniejszych momentów ogólnej akcji WF. Referentka omówiła szczegółowo nie-pomyślne warunki higieniczne w fabrykach, niesprzyjający system pracy i ogólną ciężką sytuację robotnicy w fabryce, podkreślając, że czynniki te wpływają ujemnie na zdrowie i poczucie psychiczne robotnicy.

Następnie, radmieniwszy, że WF dla robotnic fabrycznych zostało pomyslane w Polsce w trzech formach: 1) 10-minutowek, 2) ćwiczeń poza godzinami pracy, 3) letnich obozów wypoczynkowych, referentka przystąpiła do omówienia ćwiczeń, prowadzonych bezpośrednio na terenie fabrycznym w okresie 10-minutowych przerw pracy, jako najważniejszej formy WF w tem środowisku.

W dalszym ciągu referentka przedstawiła trudności, na jakie napotyka organizacja WF w fabrykach, a następnie — braki istniejące dziś w samej organizacji tej formy ćwiczeń, wysuwając jednocześnie cały szereg postulatów, z których najważniejsze podajemy:

1) możliwie dokładne zapoznanie się z dotychczasowym doświadczeniem w tym zakresie zagranicą, 2) zorganizowanie u nas określonych badań naukowych, 3) wprowadzenie czynnika lekarskiego, 4) przygotowanie odpowiednich kadr instruktorskich, 5) stała kontrola organizacji WF w fabrykach ze strony okręgowych urzędów WF i

## NOWE KSIĄZKI

Z. M. Stomowa. Miłość i zdrada w życiu Marji Stuart. Biblj. Hist. - Geograficzna, Wyd. „Rój”. Warszawa, 1935.

Tutaj jest tak wymowny, charakter zaś cyklu „Stynni koehankowie” — Aleksander Janta - Połczyński. Stolica srebrnej magii. Wyd. „Rój”. Warszawa, 1935, str. 235.

A więc książka o Hollywood. Pierwszy polski reportaż o amerykańskiej, ale i światowej stolicy filmu. Z miasta którego życie urzeka, pociąga wyobraźnię, którego istnienie magicznym naprawdę wpływem skupia uwagę i staje się celem tęsknoty, równie dobrze jak stolicą zawiadzionych nadziei więcej 50 proc. mieszkańców kuli ziemskiej. Aleksander Janta - Połczyński odświeża jej obraz codzienny, ukazuje prawdę o niej, szczerze i poprostu demaskuje wreszcie rzekomą nadzwyczajność „fabryki snów”, tam gdzie ona na to zdemaskowanie zasługuje.

Autorem pozostaje najpierw do Hearsza, króla prasy, a potem do Chaplina, króla gwiazd. — Historję tego dostawiania się i poznawania ludzi filmu i ludzi z Hollywood, kronikę pobytu, doświadczeń i obserwacji, w barwnym kalejdoskopie obrazów przesuwa przed oczyma czytelnika tom „Stolica Srebrnej Magii”.

6) rozszerzenie zasięgu 10-minutowek.

W drugim skości referacie dr. Żeligowska sprzecywała zagadnienie znaczenia i wartości przerw czynnościowych w przemyśle, jako problem działania spoczynku czynnościowego na organizm wogóle. Po omówieniu dotychczasowych prac naukowych w tej dziedzinie i przedstawieniu dorobku myśli lekarskiej w tym zakresie, referentka określiła szkodliwość pracy zmechanizowanej, działającej na ustroj robotnicy. Referentka wykazała, że badania na terenie fabryki ujawniły dodatni wpływ 10-minutowek na wydajność pracy oraz ustaliły charakter bodźcowy przedewszystkim ogólnoustrojowy, zarówno w sensie kompensacji jak i profilaktyki.

Referentka położyła szczególny nacisk na konieczność udziału lekarzy w akcji 10-minutowek, podkreślając, że rola lekarza powinna polegać na: eliminacji osób nienadających się do uprawiania ćwiczeń, współpracy z instruk-torką WF przy ustalaniu form ruchu, kontroli wpływu doraźnego i trwałego tych ćwiczeń na organizm robotnicy.

W szczególności referentka uważa za niezbędne dokonanie następujących prac:

1) rozszerzenie naszych poglądów na wpływ wywierany przez przerwy czynnościowe na procesy pracy i odpoczynku, 2) wypróbowanie i ustalenie metod postępowania w czasie 10-minutowek, 3) ustalenie celowej opieki lekarskiej nad ćwiczącymi w przerwach czynnościowych, kontrolę higieny 10-minutowek, współdziałanie lekarza przy ustalaniu i kształtowaniu formy 10-minutowek.

Na temat obu wygłoszonych referatów potoczyła się ożywiona dyskusja, w wyniku której powołana została do życia specjalna podkomisja Rady dla opracowania planu dalszych prac w tej dziedzinie.

## Dwaj Węgrzy powrócili z podróży naokoło świata



Do Southampton przybyli dwaj węgierscy motocykliści Zoltan Sulkowsky i Gyula Bartha, którzy odbyli podróż naokoło świata. Na zdjęciu plakiety klubów 63 krajów. Motocykliści przebyli około 150.000 kilometrów.

## Poznańska Warta

### zaproszona do Francji i Belgii

Ligowa Warta zaproszona została na okres świąt Bożego Narodzenia do Francji i Belgii.

W dniach 22, 25 i 26 grudnia Warta rozegra 3 spotkania z polskimi drużyna-

mi emigracyjnymi, a w dniach 29 grudnia oraz w 1 i 4 stycznia — mecze z zespołami francuskimi i belgijskimi.

## Międzynarodowy kongres lekarzy sportowych

BERLIN. W czasie trwania Igrzysk Olimpijskich w Berlinie odbędzie się liczne kongresy Międzynarodowych Zw. Sportowych.

Ostatnio przybył w tym okresie jeszcze jeden kongres, a mianowicie —

Międzynarodowy Kongres Lekarzy Sportowych.

Kongres wyznaczony został na dni 27 — 31 lipca 1936 r. Przewodniczącym kongresu będzie dr. Ketterer.

## Kolarze Francji lepsi od włoskich

PARYŻ. W Paryżu na krytym torze kolarskim odbyło się międzynarodowe spotkanie reprezentacji Francji i Włoch w kategorii zawodowców i a-

matorów. W obu kategoriach zwyciężyli kolarze francuscy.

## Mistrzostwa lekkoatletyczne Japonji

TOKIO. W Tokio odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa krajowe. Notujemy ciekawsze wyniki: 100 mtr. — Joschioka 10,4 sek., Skok wdal — Harada 750 cm.,

1500 mtr. — Murakoso 4:01,8 Tyczka — Mischida 410 cm. Bieg na 10 klm. — Murakoso — 30:07,8 sek.

## Ekshumacja zwłok żołnierzy poległych nad Dźwiną

GŁĘBOKIE. — W dniu 28 ub. m. w Leonpolu nad Dźwiną, dokonano z grobów polowych ekshumacji zwłok żołnierzy polskich, poległych w obronie ojczyzny w czasie walk polsko - bolszewickich. Zwłoki żołnierzy zostały przenie-

sione do odpowiednio zbudowanych w tym celu grobowców na zbiorowym rzymsko - katolickim cmentarzu.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, oddziały KOP, oraz ludność.

## Zajście w szkole w Fabjaniszkach Chłop uderzył nauczycielkę

WILNO. — W dniu 5 b.m. kierowniczka szkoły powszechnej w Fabjaniszkach, gm. rzeszańskiej Helena Zacharewiczowa zameldowała, że tegoż dnia, w godzinach wieczornych, gdy przygotowywała w klasie dzieci do obchodu 11 listopada, wszedł Mieczysław Mieczkowski, właściciel lokalu i awanturując się, przerwał lekcję, ubliżył słownie Zacharewiczowej, a

następnie uderzył ją pięścią. Zacharewiczowa uciekła i schowała się w sąsiednim domu, Mieczkowski zaś wypędził dzieci.

Zacharewiczowa wyjaśniła, że zajście powstało na tem tle, że sama nie sprzątała w lokalu szkolnym, a wynajęła do posług brata Mieczysława Mieczkowskiego — Franciszka Mieczkowskiego.

## Matka, która podrzuciła dziecko przed dwoma laty

WILNO. Do policji zgłosiła się wczoraj służąca Helena Biesikirka, która zeznała, że przed 2 laty podrzuciła w pobliżu przytulka Dzieciątka Jezus swe dziecko będąc do tego zmuszona

ciężkimi warunkami materialnymi. Obecnie Biesikirka ma możność zapewnienia chłopcu utrzymania i z tego powodu prosi o odszukanie go.

## Oskarża matkę o podpalenie

WILNO. Stanisława Wojniuszowa (Srodkowa 8) oskarżyła swoją matkę Ewę o próbę podpalenia domu stanowiącego ich wspólną własność. Zamach udaremniono w ostatniej chwili.

Wojniuszowa zwróciła się do policji dlatego, że matka nadal nosi się z my-

ślą podpalenia, licząc że w ten sposób uzyska premję asekuracyjną, podczas gdy meldująca obawia się, że z tego może wyniknąć sprawa karna w wyniku której matkę zamknęliby w więzieniu.

## Zniszczono 58 izolatorów

MOŁODECZNO. — Urząd pocztowy w Kraśnem nad Uszą powiadomił policję o potłuczeniu 58 izolatorów na

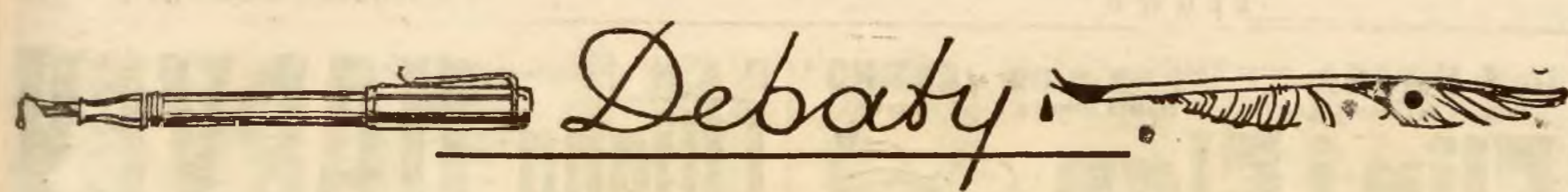
linji telefonicznej Kraśne — Radosz kowicze. Straty wynoszą zł. 417.

## Z zemsty za bałamucenie męża

BRASŁAW. — Policja ustaliła, że 39 letnią wilanek Jadwigę Górecką (Ponarska 16) zamieszkałą czasowo w Drui, oblała kwasem siarczanym —

po wybitciu szyby w oknie — Julja Pawłowska z Drui. Pawłowska mściła się za to, że Górecka była kochanką jej męża.

# Czy jesteś członkiem L.O.P.P.



„BUNT MŁODYCH” „Rycerz Niepokalanej”

Dwie rzeczy trzeba sobie uprzytomnić kiedy się jedzie do Niepokalanej: najpierw, że drukuje się tam największe polskie czasopismo. Największe oczywiście, jeśli chodzi o nakład, nie o format: zgorą 700.000 egzemplarzy. — Powtóre, że to czasopismo uchodzi za zakate naszej cywilizacji, za truciznę naszego ludu, na równi z Tajnym Dekretym i najgorszymi szmatami porograficznymi.

PIERWSZE WRAŻENIE Najpierw jest punkt widzenia obserwatora, który przybywa bez uprzedzeń i szczególnej sympatii, obserwuje całe osiedle od strony stacji a wchodzi do niego powoli, rozglądając się i sądząc. Z tego punktu widzenia wrażenie jest fatalne. Proszę sobie wyobrazić na tle beznadziejnej równiny łowickiej, koto jakiejś stacyjki kolejowej grupę budynków drewnianych, parterowych, albo jedno piętrowych, licho pociągniętych wapnem i krytych jakąś rozłożąca się papą; każdy z tych budynków ma inny styl — jeśli tego słowa wogóle można tu jeszcze używać; każdy stoi inaczej, w innej linii; jedne proste, jak chaty, inne wielkie, jak kamienice podmiejskie, o ogromnych nowoczesnych oknach w poziomie ledwo trzymających się ścianach. Planu widocznie przy budowie nie było żadnego: — wspólne jest wszystkim tym budynkom tylko jedno: bezładna popoliłość, atmosfera przedmieścia najgorszego gatunku. Ta popoliłość towarzysząca będzie przybywającemu przez długi czas przy zwiedzaniu Niepokalanej, i nie jak ona nie wybijają na zewnątrz strone osiedla swojego piętna.

Zaraz przy wejściu wrażenie popoliłości potęguje się. Mało popoliłości: zaniedbania i takiego braku stylu, że człowiekowi, który pochlebia sobie, że czuje „po nowoczesnemu” i lubi logikę, prostotę linii i porządek, robi się poprostu niewyobrażalnie. Jakaś kępka ordynarnych kwiatków, gesto poprzerastanych chwastami, otaczających półnietrową figurkę Matki Boskiej, najpaskudniejszej seryjnej roboty, takiej, jaką mieć musiała u siebie niewątpliwie pani Dulska, okropnie słodkiej i na biało-niebiesko malowanej. Obok tego ścieżka otoczona czernią, co miało być trawnikiem. Naokoło jakiś ledwie trymający się płot, bodaj że miejscami rozwalony i maleńka budka, która przypomina mniejszej domki cełników. Żadnego napisu, żadnego zamknięcia, tylko przy okienku w budce dwie kartki papieru z nadrukiem: „Dzwonek do furty” i „Mały dziennik 5 groszy tu do nabycia”.

Niepokalanej jest owiany duchem najprzeciętniejszej polskiej popoliłości, co, tej z przedmieścia małego miasteczka, mdłej i słodkawej. To nie jest tylko ubóstwo: ubóstwo może być utrzymanie w liniach prostych i szlachetnych. Muszę się przyznać, że to pierwsze wrażenie ciążyło mi mocno: miałem przez chwilę nawet uczucie żalu, że wogóle przyjechałem.

TECHNIKA Ale trzeba być bardzo powierzchownym obserwatorem, albo zakamieniałym estetą, który niczego nie widzi poza harmonią linii, i nie umieć odczuć wyższego piękna twórczej pracy, aby pod tem wrażeniem pozostać długo. — Bo Niepokalanej jest właśnie ośrodkiem celowej, wyteżonej i wspaniale zorganizowanej pracy. To zestawienie owej słodkości z bardzo piękną techniką jest tak dziwne, że spoczątku aż zdumiewa. Przejdźmy przez salę elektrowni: na ścianie wisi jakaś póżeczka, ubrana w papierowe wycinanki, z brzydkimi figurkami, ale obok niej, na tej samej ścianie widnieje wielka tabliczka z wykresem podziału pracy, puszcza na projekty, a w środku dudnią tłoki motorów i ponad lasem srub dźwigny i manometrów widnieje surowa twarz brata - mechanika w zaoliwionym habicie, który z lampką elek-

tryczną w ręku śledzi z napięciem ruc powierzonego sobie kolosu. Przejdźmy do administracji: 40 braciszków pochylonych rzedem nad kartotekami przerabia w nich sprawną ręką adresy. Obok warczą adresownice najnowsze go typu; w tym domu dalej bliższy pizez okno maszyna rotacyjna — jedyna w swoim rodzaju w Polsce — w drugim inna; tam podnoszą się i opadają w jednostajnym ruchu olbrzymie palce maszyn płaskich pelnoautomatycznych.

Aby się zorientować, czym jest Niepokalanej pod tym drugim technicznym kontem widzenia, lepiej jest nie błąkać się po budynkach fabrycznych (ogółem zabudowań większych jest 18), bo grozi zgubienie się w szczegółach — ale pójść od razu do kierownictwa pracy. Siedzi tam w małych pokojach na zydlach bez oparcia i przy stołach z niemalowanemu drzewa paru braciszków, takich samych jak ci, których widzieliśmy na podwórzu i przy maszynach czy kartotekach. Tu jest mózg zakładu: ściany obwieszono wielkiemi wykresami, na których przesuwane zasuwki wskazują program pracy i osiągnięte wyniki każdego działu. Jest tych działów jakieś powiędziesiąt kilkadziesiąt, zgrupowanych w kilkanaście większych: kierownictwo pracy, kuchnia, reżnia, magazyn żywności, piekarnia, krawczarnia i szewczarnia, klinika, obsługa porządku, straż pożarna stanowią dział utrzymania. Dalej idzie dział personalny, dysponujący braćmi; potem warszaty mechaniczne; elektrownia główna, elektrownia dodatkowa; prasy płaskie; zecernia mechaniczna (intertypy), zecernia ręczna; prasa rotacyjna główna „Rycerza Niepokalanej”; prasa rotacyjna „Dziennika”; odlewnia czcionek; cynkografia, serotypia; zakład fotograficzny; adreśownia; biuro ekspedycji listów; tartak, kuźnia, stolarnia; garaże samochodowe; internat i nowicjaty, nie licząc dużej filatelistyki. Nie gwarantuję wcale, że czegoś nie opuścił; a trzeba przytem pamiętać, że każdy z tych działów jest nie bylejaką komórką: tak np. w zakładach odzieżowych pracowało w chwili, gdy je zwiedzałem, zgorą 15 osób i warzało 5 maszyn; sama filatelistyka ma w tej chwili na składzie kilka milionów znaczków i zatrudnia paru pracowników; jest pięć wielkich pras płaskich; kilkunastu kucharzy i tak dalej.

Niepokalanej jest sporą osadą (zgorą 550 osób), której mieszkańcy zajmują się głównie obsługą wielkiej drukarni i administracji; głównym produktem osiedla są cztery wydawnictwa: rocznik (Kalendarz), dwa miesięczniki, każdy z bardzo wielkim nakładem (Rycerz Niepokalanej i Rycerz Niepokalanej) i dziennik (Mały dziennik 5 groszy) bijący obecnie 70 — 90 tysięcy. Dochodzą „produkty uboczne”: trochę książek, obrazki i dewocjonalja. Przytem osada jest samowystarczalna w tem znaczeniu, że kupuje tylko surowce; wszystko, co bez daleko posuniętej specjalizacji da się przerobić na miejscu, przychodzi w stanie surowym; tak np. osiedle ma własną reżnię, własny tartak, stolarnię, odlewnię czcionek, wyciśnięcie taśm do adresowania i t. p. nie mówiąc o zakładach odzieżowych, piekarniach, kuchniach i t. p. Myślano nawet swojego czasu o założeniu papierni, ale projekt upadł. Komunikację ze światem zewnętrznym zapewnia własny park samochodowy cię żarowych; w projekcie jest lotnisko: szereg firm złożyło już konkretne oferty. Mówiono mi, że projekt jest poważnie rozpatrywany, i że rozpocznie się pracę prawdopodobnie z trzema aparatami.

ORGANIZACJA Rzecz jasna, że aby taka maszyna mogła sprawnie i tanio funkcjonować musi być zorganizowana w sposób nowoczesny. Pierwsze wrażenie zaniedbania i nieporządku nasuwa odrazu po dejrzeniu, że z tą organizacją nie musi

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie i naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljety zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

być świetnie. Tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie: ci braciszki, którzy ze swych zydl przyjmują prze cały dzień raporty kierowników sekcji pracy i przesuwają wskaźniki na harmonogramach, odbyli kurs organizacji pracy: wszystko co się dzieje, rozkład sił roboczych, ich wydajność dzienna, sprawność poszczególnych oddziałów są przedmiotem dokładnego fachowego studjum. Ogromna tablica na ścianie kierownictwa umożliwia w każdej chwili zorientowanie się iloma i jakimi ludźmi dysponuje każdy z kierowników; harmonogramy wskazują odrazu każde zaniedbanie; niezmiernie sumienne — aż za sumienne — prowadzone statystyki dają doskonałą kontrolę całości przedsiębiorstwa, jego rentowności, braku i wogóle wszystkiego, czego dyrektor fabryki może potrzebować. Praca jest częściowo staylorizowana pod kierunkiem wyszkolonych braciszków. Pelnoautomatyczna centrala telefoniczna wewnątrz łączy wszystkie biura i warszaty — a pozatem doskonale pomyślany system roznoszenia zapewnienia szybkie przekazywanie poleceń i zawiadomień piśmiennych. Sądzę, że dyrektor jakiegokolwiek zakładu tego typu mógłby być zadowolony, gdyby miał u siebie podobną organizację.

Table with 2 columns: Year (1922-1935) and Value (5,000 to 693,000). Below the table: We wrześniu br. nakład osiągnął cy- go.

J. M. Bocheński O. P.

Przemówienie Mussoliniego na temat sankcji



Z okazji otwarcia nowego gmachu uniwersyteckiego, wygłosił Mussolini wielkie przemówienie, gdzie omówił sprawę sankcji i reakcji na nie.

mieć: dlaczego człowiek, który grał w golfa lewą ręką, posługiwał się prawą, przy strzelaniu do siebie z rewolweru?

ROZDZIAŁ III.

— Oto Miss Durville, sir! — Chłopiec od windy wskazał Andrję, oplacającą właśnie szofera, który ją przywiozł do domu. Mężczyzna w czarnym filowym kapeluszu, stanął przed wejściem do windy i, gdy Andrja weszła do niej, zdjął kapelusz, mówiąc: — Miss Durville? Przepraszam panią, właśnie czekałem na panią. Nazywam się Greville — spodziewam się, że pani dostała mój list? Andrja popatrzyła na niego, poprzez puszyste płoce futro kolarza. Dopiero, gdy powtórzył swe nazwisko, wyraz jej twarzy zmienił się nagle. — Tak, naturalnie. Proszę, niech pan wejdzie... W windzie milczeli oboje. Andrja przyglądała się nowemu znajomemu. W świecie teatralnym trudno się polapać kto jest „kimś” naprawdę. Na liście jego była u góry pieczętka: — „Charles Greville, Dyrektor Teatru” — Andrja nie słyszała nigdy tego nazwi-

ZYCIE GOSPODARCZE

Wykonanie ustawy o rybołówstwie na terenie województwa Wileńskiego

Jak się dowiadujemy z autorytatywnego źródła, na skutek sprawozdań wojewody wileńskiego w sprawie wykonania ustawy o rybołówstwie na terenie województwa wileńskiego, władze centralne zajęły następujące stanowisko:

Pomimo znacznych trudności związanych z wprowadzeniem w życie nowych form użytkowania rybackiego na wodach otwartych, ustawa o rybołówstwie z r. 1932 powinna być nadal wprowadzana na terenie województwa wileńskiego ze względu na interes ogółu i państwa w uporządkowaniu i podniesieniu tej gałęzi produkcji rolnej.

Przy wykonywaniu ustawy powinny być jaknajszerszej uwzględnione swoiste cechy życia gospodarczego i lokalne warunki wykonywania rybołówstwa na terenie województwa.

W tym celu będzie przedewszystkiem zesrodkowana praca aparatu administracyjnego nad rejestracją i ustaleniem — w drodze postępowania administracyjnego — wszelkiego rodzaju uprawnień rybackich ludności, przyczem przy dochodzeniu przez ludność praw do rybołówstwa będzie jej okazana jaknajdalej idąca pomoc zarówno ze strony urzędowej, jak też ze strony samorządu gospodarczego rolniczego.

Przy uznawaniu formalnych dowodów praw do wykonywania rybołówstwa władze administracji ogólnej będą powoływały się, w granicach prawa obowiązującego, jaknajdalej posuniętym liberalizmem w uwzględnieniu okoliczności, że w wielu wypadkach ludność nie będzie mogła wykazać się dokumentami z powodu zgubienia ich w czasie wojny i niemożności odzyskania wobec zmiany warunków politycznych.

Nowe obwody rybackie na jeziorach będą tworzone w takich granicach, aby w razie wystąpienia właściciela lub właścicieli rybołówstwa o utworzenie obwodu rybackiego własnego, lub też rybackiej spółki jeziorowej, można było ewentualnie zadośćuczynić takiemu żądaniu.

W ten sposób wydzierżawienie obwodów rybackich przez powiatową władzę administracji ogólnej zostanie ograniczone tylko do konieczności i niedających się uniknąć wypadków.

Na wodach otwartych, nie objętych dotąd podziałem na obwody rybackie, o skomplikowanych stosunkach własności i użytkowania, ustanawianie obwodów rybackich będzie poprzedzone wyjaśnieniem i ustaleniem tych stosunków w drodze postępowania administracyjnego. Po ich ustaleniu będzie określona procentowa ich wartość w stosunku do wartości obiektu rybackiego i umożliwione zawiązanie spółki rybackiej.

Wyłączanie przedsiębiorstw z ryczałtu

W myśl postanowienia rozporządzenia Ministra Skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw podlegających wyłączeniu z ryczałtu przedsiębiorstw uiszczających podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu te przedsiębiorstwa, których obroty za rok 1933 i 1934 na podstawie posiadanych przez urząd skarbowy danych przewyższają co najmniej o 50 proc. przeciętne obroty, przyjęte za podstawę wymiaru zryczałtowanego podatku za rok podatkowy 1935.

Tymczasem praktyka urzędów skarbowych niejednokrotnie odbiegała od postanowień tego rozporządzenia.

W związku z tem sfery gospodarcze zwróciły się do Ministerstwa Skarbu o wyjaśnienie podwładnym władzom skarbowym postanowień rozporządzenia o ryczałcie podatkowym. Na podstawie tego wystąpienia Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 7 października 1935 r. okólnik za Nr. L. D. V. 32584/4/35, w którym czytamy:

„W związku z niejednołitem postępowaniem Urzędów Skarbowych przy wydawaniu postanowień o wyłączeniu z ryczałtu przedsiębiorstw, podlegają-

ych zryczałtowaniu podatkowi przemysłowemu od obrotu w trybie § 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 6 marca 1935 r. w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że wyłączenie z ryczałtu przedsiębiorstw, podlegających zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, może nastąpić tylko wówczas, gdy Urząd Skarbowy jest w posiadaniu konkretnych danych (informacji, wyciągów z ksiąg dostawców i t. d.), stwierdzających, iż faktyczne obroty, osiągnięte w latach 1933 lub 1934 przez przedsiębiorstwo, podlegające zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, przewyższają co najmniej o 50 proc. przeciętne obroty, przyjęte za podstawę wymiaru zryczałtowanego podatku za rok 1935.

Oszacowanie wysokości obrotów, dokonane przez osoby, obeznane ze stosunkami gospodarczymi płatników, a nieoparte posiadanymi przez urząd skarbowy konkretnymi danymi nie może stanowić podstawy do wyłączenia z ryczałtu w trybie § 5 rozporządzenia z dnia 6 marca 1935 r.”

W jakiemś przedmiocie, Andrja miała wrażenie, że ten człowiek drwi z niej. A może narzucał jej tylko poczucie niższości w stosunku do niego? Andrja rozpięła futro, zdjęła mały kapelusik i odrzuciła rękawiczki, torebkę i futro na krzesło. Odrzuciła się do niego. Przyglądał się jej badawczo. Było coś podstępnie i ukrytego w jego oczach. Ale zaraz wyraz ich się zmienił. — W jakiej sprawie chciał mnie pan wiedzieć? — zapytała zimno. — W sprawie występów pani. Widziałem panią w „The Longer Journey”, Miss Durville. Chciałem od razu poznać panią, ale wtedy były ku temu przeszkody. Teraz pani jest wolna, nie zaangażowana nigdzie? — Właściwie tak! — przyznała Andrja. — Mam nadzieję, że pani nie ma mi tego za złe, że przyszedłem: telefonowałem do pani rano, by prosić ją na lunch, ale pani nie była w domu. — Tak, wychodziłam na cały ranek, — weszła pierwsza do mieszkanki, pachnącego dziewczynkami. Mimo ca-

ROGER EAST. 18) REPETYCJA MORDERSTWA

— Tak, — Simmonds potakiwał, nie słuchając jego słów. — Więc nie mamy tu nic więcej do roboty? — zapytał po chwili. — Jedyne moglibyśmy obejrzeć składzik, w którym ogrodnik przechowuje swe narzędzia. — Czy można to uczynić, nie fatygując Mrs. Dodd. — Możemy sami tam zajrzeć. Stuby tu niema, wszyscy zostali odprawieni przed tygodniem. — Simmonds ruszył ku wyjściu, właśnie położył rękę na klamce, gdy inspektor trącił go znacząco. Odrzucił więc i zobaczył kobietę, odprowadzającą do hallu Mr. Crawforda. Była to jedna z najpiękniejszych kobiet, jakie się spotyka na świecie. Duże, ciemne oczy gorzały, ocienione ślicznymi wygiętymi rzęsami, patrzyły smutnie na prawnika. Nie, nie był to typ kobiety, grającej w golfa!

Obaj detektywi milczeli, zanim piękna kobieta nie zniknęła za drzwiami. — Więc to jest Mrs. Dodd? — O czym pan myśli? — zagadnął inspektor prowadząc Simmondsa przez ogród: — „Cherchez la femme!” — Tak, to jest „kobieta”. Chciałbym się dowiedzieć czegoś więcej o niej! Drzwiczki od szopy z urządzeniami były zamknięte na drewnianą zasuwę. Leżały tam rozmaite ogrodnicze przyrządy, rury i t. p. — Simmonds podniósł jedną rurę i przyrzekł jej: — Zupełnie taka sama, jak ta w aucie. Tak, ten koniec odłamany, pasowałby do tamtego! Niema wątpliwości! — Lecz po chwili pokłonił głową z powątpiewaniem. — Jednej rzeczy nie mogę zrozumi-

Ważne! Znow ten drwiący błysk w oczach! — A więc mówmy odrazu o sprawie, która mnie sprowadza. Mam sztukę, a raczej będę miał sztukę, specjalnie dla mego teatru napisaną. Czy pani słyszała o Horacy Granthamie? — Jestem strasznie ignorantką! Nie słyszałam tego nazwiska! — Tak, ale pani go pozna. On jest bardzo znany w New Yorku, równie, jak i ja, proszę pani. O mnie pani też nie słyszała? Andrja uśmiechem pokryła zmieszanie. Ten człowiek męczył ją, ale jeśli miał zaangażować ją do teatru, to musiał być traktowany z szacunkiem! Horacy Grantham napisał, a raczej pisał, wspaniałą sztukę sceniczną. Z chwilą, kiedy ujrzałem panią, zrozumiałem odrazu, kogo potrzeba mi do odegrania głównej roli. Pani jest, jak gdyby stworzona do niej. Ta sztuka nie należy do kosztownych: koszty i dekoracje bardzo proste. Wszystko polega na odtworzeniu głównej roli — pani roli! (D. c. n.)

Cenny nabytek Muzeum Narodowego w Warszawie



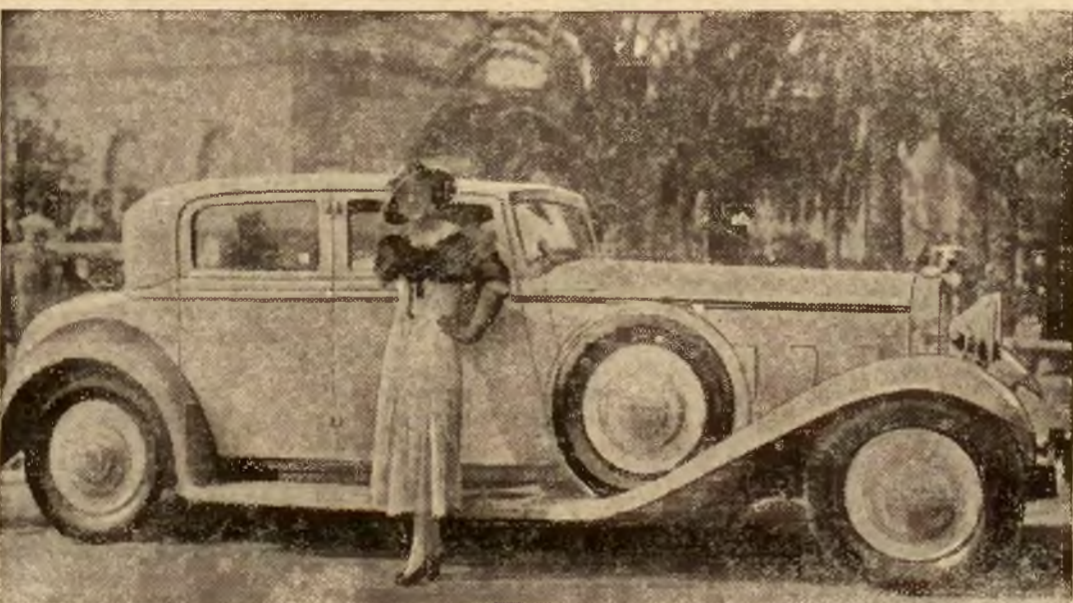
Muzeum Narodowe w Warszawie, którego gmach jest obecnie wykańczany w szybkim tempie, stale jest wzbogacane nader cennymi darami. Ostatnio p. Neuman z Genewy ofiarował Muzeum płaskorzeźbę pochodzącą z jednego z kościołów południowej Francji, dla której została wykonana prawdopodobnie w XII wieku (na zdjęciu płyta piaskowca o wymiarach 87x48 cm.) stanowi zapewne fragment nagrobka i przedstawia scenę z życia. Jest ona bardzo charakterystyczna dla sztuki swego czasu i dzięki temu bardzo cenna

Ku czci poległych



W Zborowie (woj. tarnopolskie) poświęcono ostatnio pomnik kaplicę ku czci żołnierzy poległych w walkach o niepodległość pod Zborowem.

Proces współników Stawiskiego



Żona Stawiskiego, jedna z najpiękniejszych kobiet Francji zaszła wraz z 19 innymi osobami, na ławie oskarżonych.



NOWA FRYZURA NA NADCHODZĄCY SEZON.



**Dziś UWAGA** całego Wilna skierowana na kino „CASINO”  
Sensacja nad sensacjami! Królowie humoru — na szczytach!

# Flip i Flap

jako **INDYJSCY PIECHURZY** Pierwszaogotyżna monumentalna komedia wojskowa. Główna postać: Kubałkiewicz przygody w Indiach! Wokół śmiechu! Niedrogiemu: Dredach i bajki, skibajka.

**HELIOS** Najnowsza polska komedia muzyczna **Nie miała baba kłopotu**  
Basia Gilewska, Michał Znicz, Władysław Walter, Ludwik Lawins, W. Zacharewicz i in.  
Reżys. Aleksander Ford i Michał Waszyński, Muzyka: Henryk Wars  
Teksty piosenek: Konrad Tom.  
Kaskady śmiechu. Komedja pełna niesfornego dowcipu. Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz najnowsze aktualia.  
Początek: 4, 6, 8 i 10 15

Programy radiowe GIEŁDA WARSZAWSKA

**WILNO**  
Piątek, dnia 8 listopada  
6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka  
7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 — Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy — 12.15 Audycja szkolna dla dzieci starszych. 12.40 Orkiestra. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna — (płyty) 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Fragmenty z ulubionych oper (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Listopad na niebie i na ziemi — pog. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Z arcydzieł muzyki francuskiej (płyty). 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Biuro Studentów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Aktualny monolog. 20.10 Opera komiczna 21.35 Dziennik wieczorny. 21.45 Obrazki z Polski współczesnej. 21.50 Utwory

**WARSZAWA**  
Sobota, dnia 9 listopada.  
6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Orkiestra Alberta Katza. 13.00 Pieśni i arje w wyk. R. Stracciari. 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muzyka lekka. 15.00 Odczytanie fragm. z noweli Conrada „Jądro ciemności”. 15.30 Mała Orkiestra P. R. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.30 Skrytka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Kraj za ścianą — reportaż. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt”. 17.50 Nasze miasta i miasteczka. 18.00 Wesola audycja dla dzieci. 18.30 Przegląd wydawnictw.— 18.40 Pogadanka społeczna 18.45 Jan Kiepura — (płyty). 19.00 „Jak się dwa chłopcy bez fajki stowarzyszili” 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 „Bunt bajek” — wesola audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.30 Humor regionalny” 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 22.00 Koncert

**DEWIZY**  
Z dnia 7 listopada 1935 roku  
Belgia 8972 8995 9849  
Holandia 36085  
Londyn 2615 628 602  
N. Jork 5311/2 341/2 281/2  
N. Jork tel. 53515/8 345/8 285/8  
Paryż 3501 510 492  
Praga 2196 201 191  
Sztokholm 13480 545 415  
Szwajcaria 17280 323 237  
Włochy 4320 332 308  
Tendencja niejednolita

**AKCJE**  
Bank Polski 9475  
Modrzejów 400  
Ostrowiec 1950  
Starachowice 3250  
Tendencja niejednolita

**PAPIERY WARTOŚCIOWE**  
Budowlana 40  
Komwersyjna 66  
4 proc. prom. dolar. 5150  
Stabil. 6125 6138 6225 ostatni drogi

8 proc. przemysł polski 91  
4 i pół proc. ziemskie 4225  
5 proc. Warszawy nowe 5125 5175  
5 proc. Kalisza nowe 4150  
5 proc. Łodzi nowe 4625  
6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9 emisja 57

Dla pożyczek nieco słabsza dla listów niejednolita.

**proszki KOWALSKINA**  
TOSIJE SIĘ PRZY UPORYWKACH  
BOLACH GŁOWY

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO — TOWAROWEJ W WILNIE

Wilno, dnia 7 listopada 1935 roku  
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, (len za 1000 kg, f-eo wag. stae. zał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

**W ZŁOTYCH:**  
CENY TRANZAKCYJNE:  
Żyto II standart 670 g. 1 13,50  
Mąka pszenna gat. I-C 30,25  
Mąka pszenna gat. II-E 26,25  
Mąka pszenna gat. II-G 22,50  
Mąka żytnia do 45 proc. 23 do 24  
Mąka żytnia razowa do 55 proc. 20,50  
CENY ORJENTACYJNE  
Żyto I standart 700 g. 1, 13,75 14  
Żyto II stand. 670 g. 1, 13,25 13,50  
Pszonica I stand. 730 g. 1 18,50 19.  
Pszonica II stand. 710 g. 1 18 18,50  
Jęczmień I stand. 650 g. 1. (kasza ny) 12,50 13  
Jęczmień II 620 g. 1 (kaszany) 12 12,50  
Owies I stand. 480 g. 1, 15,50 15,75  
Owies II stand. 450 g. 1, 13,75 14,25  
Mąka pszenna gat. I-C 30,25 30,75  
Mąka pszenna gat. II. E 26,25 26,75  
Mąka psenna gat. II. G. 22 22,50  
Mąka żytnia do 55 proc. 20,50 21,50  
Mąka żytnia razowa do 90 proc. 16,75 17,25  
Łubin niebieski 8,25 8,75  
Sienią lniane b. 90 proc. f-eo wag. stae. zał. 30 31,75  
Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 1460 1500  
Len trzepany stand. Miory b. I sk. 216,505 1340 1380  
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216,50 1540 1580  
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 2050 2090  
Targaniec asort. 70-30 sk. 130 1100 1130.

**P A N** Premiera!  
**Liljana HARVEY**  
miłobienica milionów jako FAWORYTA-SZPIEG w najnowszej swej kreacji  
**„ZAPROSZENIE DO WALCA”**  
Nadprogram Dodatek rysunkowy i aktów ljs.

Przedpremierowe na 9 ranka gtych przedstawień  
**ARCZYDZIEKA MAXA REINHARDTA**  
**SEN NOCY LETNIEJ**  
w g Szezkpiła Muzyka F. Mendelssohna  
trwa w dalszym ciągu w kasach teatralnych „O E B I S” (Mickiewicza 20 i „Filharmonja”, Wielka 8. Pierwsze przedstawienie dnia 11 b. o g. 4 30

**REWJA** Balon 25 gr. Program Nr. 46 p. t. **„Świat się śmieje”**  
Rewja w 2 cz. i 17 obr. z udziałem całego zespołu oraz nowozaoangażowanych primadony Janiny Kulikowskiej, humorysty Wacława Jankowskiego, piosenkarza - humorysty Leona Warskiego. Codziennie dwa przedstawienia o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.15, 6.45 i 9.15.  
ANONS: UWAGA DZIECI! W sobotę 16 listopada o godzinie 3-iej, w niedzielę 17 listopada o 12-iej **REWJA DLA DZIECI**. — Program będzie uzgodniony przez specjalną komisję.

**UWAGA!** Skład apteczny, perfumeryjny i kosmetyczny prow. farm. **WŁADYSŁAWA NARBUTA**, WILNO, **ŚWIĘTOJAŃSKA 11** Poleca: Wszelkie ZIOŁA LECZNICZE tegorocznego zbioru, oraz świeży tran najlepszy. Ceny dostępne.

**Meble wyściełane**  
tapczany, otomany, meble klubowe poleca **Wacław Motodecki**, Jagiellońska 8. Ceny niskie. Wykonanie pierwszorzędne.

Signatura VIII. Km 948/32.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 8-go, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 m. 23, na podstawie art. 602, 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 listopada 1935 r. o godz. 10, w Wilnie, przy ul. Dominikańskiej Nr. 17, odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości składających się z: aparatu fotograficznego f-my „Nagel” Nr. 7071, aparatu fotograficznego f-my „Agfa” Nr. 304.506, aparatu fotograficznego f-my „Busch” Nr. 258646, aparatu fotograficznego f-my „Carl Zeiss Jena” Nr. 588791, aparatu mierniczego f-my „Gustaw Heyde” Nr. 11152 i aparatu mierniczego f-my „Gustaw Heyde” Nr. 11169, oszacowanych na sumę 4.200 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
Wilno, dnia 4 listopada 1935 r.  
Komornik Sądu Grodzkiego

Lekarze

**Doktor ZELDOWICZ**  
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

**Doktor ZELDOWICZOWA**  
kobięcę, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 277

Kupno i sprzedaż

**PIECYK** kałowy przenośny w dobrym stanie kupię niedrogo. Coferty do Adm. pod „Piecycy”

Lokale

**Większy lokal** sklepowy poszukiwany w dobrym punkcie Tylko poważne oferty sub „Przedstawicielstwo” do Adm.

**Pokój** do wynajęcia ze wszystkimi wygodami, Zakretowa 11, m. 6.

**MIESZKANIE** do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. Ul. Białostocka Nr. 6.

**MIESZKANIE** do wynajęcia 4 — 5 pokojowe z wygodami. Królewska 5 m. 23.

**POKÓJ DO WYNAJĘCIA** może być dla ucznia z utrzymaniem Bonifratska 14 m. 10.

Stancje

**PRZYJMĘ UCZENICĘ** na stancję z pełnym utrzymaniem, Bonifratska 14 m. 10.

Poszukują pracy

**BYŁA NAUCZYCIELKA** poszukuje odpowiedniej pracy. Posiada referencje. Łaskawe oferty dla „Nauczycielki”.

**Młody człowiek** pragnie otrzymać jakąś pracę, którąby dała mu możliwość dokończenia studiów. Referencje poważne Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa” pod „Studja”.

**Młoda, inteligentna** wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na przychodzącą. Świadectwa i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2 — 5, Restauracja Mazowiecka od 5 — 7 g.

**MŁODA** inteligentna panienska łagodnego usposobienia poszukuje posady do dziecka na przychodzącą. Zna się na kuchni. Świadectwa i referencje poważne. Inf. ul. Bakszta 8 — 6, godz. 2 — 4.

**SIOSTRA PIELĘGNIARKA** rutynowana przyjmując dyżury do chorych — zastrzyki, bańki, masaż leczniczy odciążający. Zgadza się na wyjazd: m. Wilno. Redakcja gazety „Słowo” dla Kreniowej.

**FREBLANKA** poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci przywiesz. Zgłoszenia dla C. M.

**MŁODA OSOBA** poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie, posiadając praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

**POSZUKUJE** jakiegokolwiek pracy młodzieniec lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Wilkomińska 117 m. 1.

**WDOWA** po młodziemż poszukuje pracy gospodyni domu zna się dobrze na gospodarstwie domowym i asystę rachunkowości. Oferty do redakcji „Słowa” (gospodyni).

Praca zaflarowana

**POSZUKUJE** osobę rutynowaną ze znajomością literatury francuskiej w zakresie egzaminu uniwersyteckiego. Oferty: Administracja „Słowa” dla „Romanistki”.

Różne

**PORADNIA ZAWODOWA** dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6, poleca wykwalifikowane: Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorki szycia, pielęgniarki oraz ogrodniczki i poszukuje nauczycielek - praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny). Pośrednictwo bezpłatne. **PORADNIA** czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13 — 15-iej.

**PŁUCA** zagrożone można uratować i bez Zakapanego przez pobyt pod opieką lekarza w zdrowotnej lesnej atmosferze za 2 zł. dziennie z całkowitem utrzymaniem i pokojem. Dowiedzieć się poradzimy z odpowiednią odpowiedzią Polkuła k/Wilna „Caritas”

**SPRAWDZANA** niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia inteligentna pani W. R. znajduje się w opiekarnym położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapadła na zakażenie krwi, wskutek którego nie robić nie może. Zwracamy się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zaręcznej 5 — 2.